Należność pocztowa opłacona ryczałtem

Wilno, Piątek 9 marca 1928 r.

Cena 20 groszy

KURJER WILEŃSKI

Rok V. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY. Nr. 56 (1103)

Posłowie z listy Nr 1.

(Nazwiska kolejne według Nr okręgu wyborczego).

W. Sławek — pułkownik, p. Romocki — minister komunikacji, W. Makowski — prof. uniw., J. Stypiński — wiz. szk., J. Rogowicz — Inżynier, H. Brun — przemysłowiec, A. Anusz, M. Sobolewski — prawnicy, S. Kielak — rolnik, S. Ludkiewicz — bank., A. Piasecki, K. Polakiewicz, T. Kosiba—rob., W. Przedpełski—inż., M. Łazarski—rolnik, K. Krzywicki—roln., E. Sapieha—ziemianin, M. Jaroszyński—wicemin. Spraw Wewn., pułk. Maciesza, G. Czechowicz, J. Liwiec, T. Morawski—rolnik, G. Czechowicz, W. Waszkiewicz, W. Gogolewski, S. Rutkowski — rolnik, J. Jędrzejewicz, D. Dratwa, Roman Górecki — generał, T. Mazurkiewicz, J. Zarański—inżynier, J. Łakota, J. Targowski, M. Cieplak, Cz. Górski, F. Lechnicki, J. Borys, K. Grzesik, J. Pietrzak, A. Kot, J. Karkoszka, ks. J. Londzin, F. Roguszczak, A. Krzyżanowski — prof. uniw., dr. T. Dyboski — prof. uniw., B. Pochmarski — dziennikarz, E. Kleszczyński — rolnik, A. Galica — generał, F. Gwiżdż (następca J. Walewski) — dziennikarz, B. Pieracki — pułkownik W. P., J. Jasiński — b. rolnik, L. Tomaszkiewicz — dziennikarz, J. Bojko, W. Byrka, J. Bojko, S. Dobrzański, J. Bojko, J. Bojko, A. Garlicki, J. Bojko, St. Bryła, dr. Burda, E. Kwiatkowski — minister, Z. Stroński, T. Potworski, A. Żuchowski, B. Wojciechowski, W. Wysoczański — roln., J. Boiko, Jan Czelski—roln., W. Kosydarski, J. Bojko, St. Wójtowicz, K. Dzieduszycki—roln., J. Wołoszynowski, E. Sadowski — roln., Z. Lenle — lekarz, A. Ostrejko, B. Selida, J. Radziwiłł, W. Wiślicki, J. Pułaski, E. Bogusławski, W. Meduna — roln., K. Kierzkowski, M. Wawrzynowski, W. Makowski — prof. uniw., P. Olewiński, E. Taurogiński, K. Rdułtowski, J. Mokrecki — roln., K. Okulicz, W. Kamiński, J. Szczerba, J. Łojko, M. Kościałkowski, St. Mackiewicz, M. Raczkiewicz, S. Brokowski, (5 nazwisk posłów z listy Nr 1 dotąd jeszcze niesprawdzonych).

Z listy państwowej: K. Bartel, prof., J. Kochanowski, W. Sławek, J. Bojko, G. Czechowicz, książe J. Radziwiłł, Jan Piłsudski, Eugenjusz Kwiatkowski, Jan Hołyński, M. Kościałkowski, B. Miedziński, Maur. Jaroszyński, pułk. A. Koc, J. Barański, A. Dobiecki, Marjan Dąbrowski, K. Polakiewicz, Maksym. Solański, Z. Lechnicki, H. Loewenherz, M. Jaworska, W. hr. Gołuchowski, A. Snopczyński, W. Wiślicki.

Z tej listy państwowej, jak widać, 10 posłów ma już mandaty w okręgu, a niektórzy posłowie, np. J. Bojko szereg mandatów w poszczególnych okręgach. Skutkiem tego pojawią się w ostatecznem obliczeniu w miejsce opróżnionych przez nich mandatów jeszcze nowe nazwiska.

Unja Katol. Ziem Zachodnich Nr 30.

Ks. Jan Madej, ks. Jan Czuj.

Narodowo-Państwowy Blok Pracy, lista Nr 21.

Cz. Chmielewski, dr. L. Surzyński, L. Boczoń, A. Ciszak, F. Zych.

Oficjalny wynik wyborów w szamotulskim okręgu. 21-ka otrzymuje 2 mandaty.

SZAMOTUŁY. 8.III. (Pat). Oficjalne wyniki wyborów w okręgu nr. 36 Szamotuły przedstawiają się następująco: Uprawnionych do głosowania 182.539, głosowało 163.092. unieważniono 1,387 głosów, ważnych głosów było 161,705. Z tego otrzymały poszczególne listy: nr. 2 — 4,780 gł., nr. 7 — 18,722, nr. 11 — 1,618, nr. 18 — 33,759, nr. 21 — 35,998, nr. 24 — 22.375, nr. 25 — 34.937, nr. 30 — 9,446. Wobec tego podział mandatów jest następujący listy nr. 7 — 1 mandat, Leon Leśniewski (według pierwotnych obliczeń lista nr. 7 mandatu nie otrzymała, natomiast liście nr. 21 przypadło dwa mandaty), nr. 18 — 1 mandat Eugenjusz Nauman? nr. 21 — 1 mandat Antoni Ciszak, nr. 24 — 1 mandat Wojciech Trąmpczyński, nr. 25 — 1 mandat J. Nowak.

Endecy mają wycofać swoje listy wyborcze do Senatu.

Donoszą z Warszawy, iż w miarodajnych kołach endeckich bardzo poważnie rozważana jest koncepcja polegająca na wycofaniu w całym szeregu okręgów wyborczych list wyborczych do Senatu (nr. 24), aby w ten sposób poprzeć listę chadecko-piastowską (nr. 25).

Na podstawie wyników niedzielnych wyborów do Sejmu endecja zorjentowała się, że przy wyborach do Senatu może ponieść większą jeszcze klęskę niż przy wyborach do Sejmu, woli więc ona bodaj wycofać swoje własne listy, żeby w ten sposób umożliwić przejście do Senatu chociażby swoim przyjaciołom politycznym z chadecji i „Piasta".

Krzyże zasługi za ofiarną pracę nad zespoleniem organizacji b. wojskowych woj. wileńskiego.

W Monitorze Polskim z dnia 6 b. m. ukazało się zarządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej nadające Złoty Krzyż Zasługi emerytowanemu generałowi Bryg. Mikołajowi Osikowskiemu za zasługi w dziedzinie zespolenia organizacyj byłych wojskowych na terenie województwa wileńskiego. W tym numerze Monitora ukazało się zarządzenie Pana Prezesa Rady Ministrów nadające Srebrny Krzyż Zasługi pp. Dominikowi Piotrowskiemu, referentowi w Urzędzie Wojewódzkim w Wilnie oraz Władysławowi Smilgiewiczowi, urzędnikowi pocztowemu w Wilnie, za zasługi w dziedzinie zespolenia organizacyj byłych wojskowych na terenie województwa wileńskiego.

Minister Zaleski o polsko-włoskich stosunkach.

RZYM. 8. 3. (Pat). Dzisiejszy „Impero" zamieszcza na pierwszej stronie wywiad swego korespondenta warszawskiego z min. Zaleskim, uzyskany przed wyjazdem ministra do Genewy. Wywiad zdobi fotografja min. Zaleskiego. W wywiadzie tym min. Zaleski oświadczył co następuje: Trzy są punkty zasadnicze polskiej polityki zagranicznej: nienaruszalność traktatów, utrzymanie pokoju i współpraca Polski przy utrzymaniu i wzmacnianiu bezpieczeństwa narodów.

Co do stosunków włosko-polskich min. Zaleski oświadczył, że są one serdeczne i niezachwiane. Tradycja ich zarówno polityczna jak i kulturalna trwa zresztą od wieków, a obecnie przyłącza się do niej dziedzina ekonomiczna, mianowicie ożywione stosunki handlowe polsko-włoskie. Ruch handlowy przechodzący przez port tryjesteński wzmógł się w r. 1927 pięciokrotnie. Zapowiedź zaś budowy pawilonu polskiego na Targach Medjolańskich — zdaniem min. Zaleskiego — niewątpliwie ożywi jeszcze ten ruch.

Waldemaras drwi sobie z Ligi.

BERLIN. 8. 3. (Pat). Socjalistyczny „Vorwarts" omawiając odpowiedź Waldemarasa na depeszę min. v. Blocklanda oświadcza, że gdyby Waldemaras chciał, to mógłby na podstawie depeszy v. Blocklanda osobiście wyjechać w poniedziałek wieczorem z Kowna i przybyć na czas do Genewy. Jednak Waldemaras nie chciał tego. Całe zachowanie się Litwy wobec Rady Ligi Narodów od czasu uchwały grudniowej Rady jest ustawicznem drwieniem sobie z Ligi Narodów.

Z obrad Rady Ligi Narodów.

GENEWA, 8.III. (Pat). Na dzisiejszem publicznem posiedzeniu Rada Ligi Narodów dała przedewszystkiem wyraz życzeniu, aby Hiszpanja i Brazylja wzięły nanowo udział w pracach Ligi. Przewodniczący Urrutia zakomunikował Radzie, że ma zamiar skierować do rządów obu tych państw apel, aby nie obstawały przy zgłoszonych przez siebie przed dwoma laty oświadczeniach o wystąpieniu z Ligi i wzięły na nowo czynny udział w jej działalności. Urrutia podkreślił, że nieobecność przedstawicieli obu tych państw w Lidze odczuta została jako bolesna strata. W interesie dzieła pokoju, nad zrealizowaniem którego pracuje Liga Narodów, leży aby wszystkie narody do niej należały. Wobec tego Urrutia przeczytał Radzie na jednem z następnych posiedzeń pismo, jakie wystosuje w jej imieniu do Madrytu i Rio de-Janeiro.

Po przemówieniu przewodniczącego zabierali kolejno głos Chamberlain, Briand, Scialoja, Stresemann, Adatci, Zaleski, van Blockland. Wszyscy oni powitali inicjatywę przewodniczącego z wielkiem uznaniem. Stresemann podkreślił, iż rzeczą wysoce godną ubolewania jest, że wystąpienie Hiszpanji i Brazylji z Ligi zbiegło się z wstąpieniem do niej Niemiec. Szczególnie gorąco przemawiali za powrotem Hiszpanji i Brazylji do Ligi Narodów przedstawiciele Chili i Kuby. Mowcy ci podkreślali zasługi położone dla Ligi w ciągu 2-letniej działalności przez przedstawiciela Hiszpanji w Radzie Quinonesa de Leona i przedstawiciela Brazylji Mello Franco.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady przystąpiono do dyskusji nad sprawą optantów węgierskich. Po gorącej wymianie zdań pomiędzy hr. Apponyi'm i rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Titulescu, zabrał głos Chamberlain i zwrócił uwagę, że Rada na sesji wrześniowej odroczyła ostateczną decyzję w tej sprawie w nadziei, iż załatwiona ona zostanie w drodze bezpośrednich rokowań pomiędzy Rumunją i Węgrami.

Hr. Apponyi oświadczył, że bezpośrednie rokowania wobec ultymatywnej odpowiedzi rumuńskiej stały się niemożliwe i zaznaczył, że Węgry przyjęły już jako ostateczną decyzję tę sprawę w tej kwestji trybunału haskiego opinji w kwestji czy komisja rozjemcza, która zajmowała się w swoim czasie sprawą optantów przekroczyła swe kompetencje.

Titulescu odpowiedział, że Rumunja całkowicie godzi się na zalecenia Rady Ligi w tej kwestji i domaga się, aby zalecenia te były w końcu przez Węgry przyjęte. Mówca wyjaśnił, że bezpośrednie rokowania pomiędzy Rumunją i Węgrami były dlatego niemożliwe, że od początku Węgry szły w swych żądaniach zadaleko. Po przemówieniu Titulescu dyskusja w sprawie optantów odłożona została do posiedzenia popołudniowego.

GENEWA. 8. III. (Pat) Na porządku dzisiejszego publicznego posiedzenia Rady Ligi Narodów, przewodniczący Rady Urrutia oznajmił, że Rada Ligi Narodów uchwaliła na porannem posiedzeniu wysłać do Hiszpanji i Brazylji zredagowane w przyjaznym tonie zaproszenie, ażeby państwa te wzięły ponownie czynny udział w pracach Ligi.

Amerykanie kradzionych pieniędzy nie przyjmują.

Niepewny los złota sowieckiego w Stanach Zjednoczonych.

Z New-Yorku donoszą, iż minister Skarbu Mellon. w związku z zapytaniem co do 5 milj. dolarów, jakie Sowiety wysłały do Stanów Zjednoczonych, oświadczył, iż skarb państwowy czeka na decyzję prokuratury generalnej, która ma wyjaśnić, czy wysłane złoto jest prawnem mieniem rządu sowieckiego. Jedynie w wypadku odpowiedzi twierdzącej, otrzymana suma może być oddana do dyspozycji banków. W przeciwnym razie rząd zastosuje przepis, zakazujący wwozu złota rosyjskiego do Stan. Zjednoczonych.

Ciekawy projekt.

NOWY-YORK. 8. 3. (Pat). Wpływowi politycy stronnictwa demokratycznego noszą się z myślą zaproponowania w nadchodzących wyborach wdowie po prezydencie Wilsonie kandydatury na urząd wice-prezydenta.

Oficjalny wynik wyborów w Okr. Wileńskim.

OBWIESZCZENIE.

Na zasadzie art 92 ust. 2 ordynacji wyborczej przewodniczący Okręgowej Komisji Wyborczej Nr 63 w Wilnie ogłasza, że w dniu 4 marca 1928 r. zostali wybrani na posłów do Sejmu z listy Nr 1 — Marjan Zyndram Kościałkowski i Stanisław Mackiewicz, z listy Nr 3—Aleksandra Karnicka, z listy Nr 18—Jakób Wygodzki i z listy Nr 24 — Aleksander Zwierzyński.

Na poszczególne listy ważne głosy padły w sposób następujący: na listę Nr. 1—41.311, na Nr 2—16.745, na Nr 3—27.415, na Nr 4—15, na Nr 18—17.174, na Nr. 20—2.197, na Nr 24—20 089, na Nr 33—159. na Nr 34—3.274, na Nr 37—4 320, na Nr 39—184 i na Nr. 40—9.

Wilno, 6 marca 1928 r.

Przewodniczący

(—) *W. Dmochowski.*

Zwolennicy listy Nr. 33 mają przy wyborach do Senatu głosować na listę Nr. 1.

Donoszą z Warszawy, że wśród stronnictw i grup wchodzących w skład „Komitetu wyborczego żydowskiego bloku narodowego" (lista nr. 33) popierającego rząd Marszałka Piłsudskiego, powstał projekt aby przy wyborach do Senatu została wycofana lista nr. 33 i aby zwolennicy tej listy głosowali na listę nr. 1.

Przywódcy listy nr. 33 mają w najbliższych dniach w tej kwestji powziąć ostateczną decyzję.

Wobec tego, że najwpływowsi przywódcy listy nr. 33 są zwolennikami wspomnianej wyżej koncepcji, należy oczekiwać, że lista nr. 33 już w najbliższych dniach zostanie wycofana i zwolennicy tej listy zostaną przez swych przywódców wezwani aby podczas wyborów do Senatu na terenie całego państwa oddali swe głosy na listę nr. 1. (jw)

Wybory w stolicy.

Imponujące zwycięstwo odniosła myśl państwowa w Polsce w czanie niedzielnego głosowania. Ciasny partykularyzm partyjny poniósł klęskę na całej linji, od komunistów, aż po narodową demokrację. Jak Polska długa i szeroka elementy twórcze państwowo wzwartym szeregu stanęły do urn wyborczych, zdobywając dla swych wybrańców 1/3 ogólnej liczby mandatów poselskich. A triumfy te osiągnęły listy rządowe wszędzie, na całem terytorjum państwa, tak w stolicy, jak i na prowincji, tak w rdzennie polskich województwach, jak i na terenach narodowo mieszanych, tak na wschodzie, jak i na zachodzie. Społeczeństwo całe, cały naród bez względu na znaczne zróżniczkowanie społeczne i kulturalne uznał wielki trud i pracę dokonaną dla Polski przez Marszałka Piłsudskiego i jego rząd i wyraził mu pełne zaufanie. Nie pomogła nic zacietrzewiona demagogja partyjna, nie cofająca się przed nikczemnemi insynuacjami i wyzyskiwaniem naiwnej wiary prostaczków; nie pomogła zaciekłość prasy partyjnej i mobilizacja wszystkich sił w walce z Bezpartyjnym Blokiem, znajdująca wymowny wyraz w zgodności i harmonji, jaka panowała w czasie kampanji wyborczej między proletarskim rzekomo „Robotnikiem" a kołtuńską „Gazetą Warszawską" i gadzinową „Polonją". Myśl państwowa zwyciężyła wszędzie, dając tem niezbity dowód żywotności młodego państwa oraz moralnego i politycznego zdrowia narodu.

Niepełne są dziś jeszcze i nie całkiem ustalone wyniki wyborów w poszczególnych okręgach. Mogą też wyjść pewne przesunięcia w jednym lub drugim kierunku. Korektywy te będą jednak najzupełniej drobne i większego znaczenia dla całości i ogólnych podsumowań mieć nie będą. To też już dziś można poddać ocenie osiągnięte wyniki, rozpatrując je nadewszystko pod kątem widzenia tych zmian i odchyleń w opinji społeczeństwa, jakie w ostatnich miesiącach zaszły. Najbardziej charakterystyczne i najpełniejsze są pod tym względem wyniki wyborów w samej Warszawie. Zaczniemy tedy od poddania ich objektywnej i spokojnej ocenie.

Ilość osób uprawnionych do głosowania była w Warszawie tym razem większa niż kiedykolwiek dotychczas, sięgnęła ona cyfry 665 tysięcy. Mimo to procent głosujących był wysoki, bo aż 70. Wskazuje to, iż wbrew zapowiedziom endeckim, dotychczasowy system rządzenia Marszałka Piłsudskiego nie zniechęcił ogółu społeczeństwa do czynnego udziału w życiu politycznem i do wyrażania swych politycznych zapatrywań. O jakiejkolwiek apatji społeczeństwa nie może być tedy mowy. Raczej przeciwnie, skonstatować należy wzrost zainteresowania sprawami publicznemi w związku z wypadkami ostatniego półtora roku.

Przechodząc do analizy wyników głosowania, stwierdzić należy, iż największą klęskę poniosła w Warszawie P. P. S. W roku 1922 padło na jej listę ponad 83 tys. głosów, to też zdobyła ona 3 mandaty; jeszcze w roku zeszłym w czasie wyborów do rady miejskiej P. P. S. nie wykazała znaczniejszego ubytku głosów. W czasie wyborów obecnych utraciła ona 40 tysięcy głosów, zdobywając zaledwie 1 mandat dla siebie. Jest przyczem rzeczą charakterystyczną, iż we wszystkich ośrodkach robotniczych za wyjątkiem Łodzi, gdzie objęła dziedzictwo po N. P. R. wpływy tej partji skurczyły się widocznie. Stało się to jednak nie na korzyść komunistów, lecz Rządowego Bloku. Jest to wymowne ostrzeżenie dla P. P. S., iż musi zdecydować się albo stanąć niezachwianie przy Marszałku Piłsudskim, i jego rządzie i zaniechać jałowej opozycji „w obronie demokracji parlamentaryzmu, albo wysunąć hasło dyktatury proletarjatu by zagarnąć zdecydowanie rewolucyjne" głosy dziś komunistyczne. Dotychczasowa metoda lawirowania przynosi bowiem P. P. S. w ośrodkach robotniczych porażkę.

Również klęskę wyraźną poniosła w Warszawie endecja. Ilość zdobytych przez nią mandatów skurczyła się znakomicie. Gdy w roku 1919 w wyborach do Sejmu konstytucyjnego zblokowane grupy endeckie zdobyły w Warszawie 54% głosów, a w roku 1922 jeszcze 42% głosów, to już w czasie wyborów do Warszawskiej Rady Miejskiej procent zdobytych przez nie głosów spadł do 30%, obecnie zaś wyniósł zaledwie 21%. A zatem w ciągu dziewięciu lat niepodległości endecja straciła w Warszawie blisko 61% głosów. Ilość zaś mandatów z 11 w roku 1919, spadła na 7, w roku 1922, a zaledwo na 4 obecnie. Jest to należyta ocena ciasnej i destrukcyjnej polityki tej grupy. To też komentarze wydają się najzupełniej zbyteczne, zwłaszcza skoro zważymy, iż utrata wpływów dokonywa się na korzyść państwowotwórczego centrum.

Żydzi przy obecnych wyborach ponieśli pewne straty co do ilości głosów zebranych na swe listy. Ubytki te są jednak stosunkowo nieznaczne i wahają się od 90 do 7430 głosów dla poszczególnych list. Charakterystyczne jest jednak to, iż najmniejszą stratę poniosła lista umiarkowana i w stosunku do rządu nastrojona przychylnie; największą natomiast doznała lista Bloku Mniejszości, organizowana przez b. posła Grynbauma. Co do ilości mandatów ponieśli Żydzi porażkę, gdyż na skutek rozstrzelenia się ich głosów zdobyli jeden tylko mandat, gdy w r. 1922 ponieśli dwa.

Wreszcie i komuniści, jakkolwiek po raz pierwszy mieli możność skutecznego udziału w wyborach, ponieśli stratę 2500 głosów w porównaniu do liczby głosów zebranych na swą unieważnioną listę w czasie zeszłorocznych wyborów do Rady Miejskiej. Objaw to nader pocieszający, gdyż wskazuje, iż rządy Marszałka Piłsudskiego, mimo krzykliwej opozycji stronnictw robotniczych, nie znajdują ujemnej oceny wśród rzesz robotniczych. Przeciwnie, jak to wykazały niezbicie niedzielne wybory, cieszą się one wśród nich szczerem uznaniem.

Jedyną grupą, która w czasie obecnych wyborów wyszła w Warszawie zwycięsko jest Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem. Zdobył on ponad 166 tys. głosów, czyli 35,8%, wprowadzając do Sejmu 6-ciu posłów od stolicy. To niewątpliwe zwycięstwo myśli państwowej nad partykularyzmem partyjnym, staje się tem bardziej wymowne, gdy zważymy, iż w roku 1922 lista o zbliżonych celach i tendencjach politycznych, t. zw. unja państwowa narodowa zdobyła w Warszawie niespełna 17 tys. głosów, czyli 4,2% wówczas oddanych. Jeszcze nawet w czasie wyborów do Rady Miejskiej w roku ubiegłym lista o zbliżonym charakterze do dzisiejszego Bloku osiągnęła tylko 40 tys. głosów, czyli 10 2%. Nie ulega tedy najmniejszej wątpliwości, iż z dniem każdym trud i praca Marszałka Piłsudskiego zdobywa sobie coraz szersze kręgi zwolenników.

R. B-cki.

O odrobinę rozsądku.

W ubiegłą niedzielę zakończyliśmy zwycięsko pierwszą batalję w walce o zdrowe władze ustawodawcze. W zbliżającą się niedzielę, dnia 11 b.m. czeka nas druga batalja—wybory do Senatu. — Dzień ten nacgół nie napawa nas żadną obawą. Pewni bowiem jesteśmy, że jeżeli chodzi o teren całej Polski wyjdziemy po raz drugi z walki zwycięsko. Pewni również jesteśmy, że i na naszych północno-wschodnich ziemiach odniesiemy sukces pokrywający się tak co do rozmiarów jak i co do liczby ze zwycięstwem w dokonanych już wyborach do Sejmu.

Nie dla podkreślenia jednak pewności siebie piszemy ten artykuł. Chodzi nam tu o coś więcej, niż o zwycięstwo Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Chodzi nam o konsolidację całego społeczeństwa polskiego, całej ludności myślącej kategorjami państwowo-twórczemi, aby w walce o senackie mandaty nie przechylić szali zwycięstwa na rzecz silnych tu grup już nie antyrządowych, ale antypaństwowych. Mówimy tu przedewszystkiem o Bloku Mniejszości Narodowych, który na tutejszym terenie nosi taki charakter przez wystawienie na czołowem miejscu niedawnego obrońcę caryzmu i nie umiejącego mówić po białorusku „Białorusina" Wiaczesława Bohdanowicza, którego przecież trudno zaliczyć do przyjaciół Polski.

Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że głównymi przeciwnikami w wyborach do Senatu w woj. wileńskiem będzie jedynka—Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem i osiemnastka—Blok Mniejszości Narodowych, że walka rozgrywać się będzie tylko między temi grupami. Pozostałe grupy będą tylko odciągać to od jednej, to od drugiej pewną ilość głosów. Wątpić jednak należy, by któraś z nich zebrała dostateczną ilość głosów, potrzebną na zdobycie mandatu. Nie zdobędzie go ani endecja, ani „Wyzwolenie", ani „Stronnictwo Chłopskie", ani wreszcie PPS., nie mówiąc już o lewicy PPS. i liście „Ruskiej", której zwolennicy mają polecenie głosować na jedynkę. To samo da się powiedzieć o 3-ch ultraradykalnych listach białoruskich, które chociażby przez sam fakt rozbicia się przy identycznem równocześnie podłożu ideologicznem zgóry są skazane na zagładę.

Podkreślamy więc jeszcze raz, że główna walka rozgrywać się będzie między listą Nr. 1 i Blokiem Mniejszości Narodowych, między czynnikami państwowotwórczemi a wrogami państwowości polskiej.

Obowiązkiem więc całego społeczeństwa polskiego jest *skupić się dokoła jedynej polskiej listy realnej*. Taką listą jest tylko lista Nr. 1. Nie potrzebujemy tego dowodzić. Wskazuje na to wymowa liczb w wyborach do Sejmu.

A jednak, jak dotychczas, żadna z grup polskich nie zrezygnowała z nadziei zdobycia senatorskiego mandatu. Że na to nie zdobyły się „Wyzwolenie" i „Stronnictwo Chłopskie" nie dziwimy się temu wcale. Grupy te na tutejszym terenie stawiają karjerę osobistą wyżej ponad wszystko. Ale że Komitet Katolicko-Narodowy, mimo iż zdaje sobie sprawę, że nie ma absolutnie żadnych widoków na zdobycie mandatu—idzie do wyborów samodzielnie, aby w ten sposób na korzyść Bloku Mniejszości pomniejszać spodziewany polski stan posiadania, jest to fakt zdawałoby się nie do wiary, a jednak prawdziwy. Potwierdza nam to w danym wypadku źródło najbardziej miarodajne, bo organ endecji wileńskiej „Dziennik Wil.", który we wczorajszym numerze pisze dosłownie: „Komitet Katolicko-Narodowy listy swej nie cofnie". Dosłownie — *nie cofnie*.

Na nic wymowa liczb, rozsądek, tak często podnoszona w tem piśmie potrzeba poczucia patrjotyzmu — wszystko to jest niczem wobec przekory endecji. Endecja „listy swej nie cofnie".

I w tej lapidarnej odpowiedzi ultrapatrjotów i „ultrakatolików", zamyka się cała ideologja endecji: Polska, polskość, patrjotyzm, jedność społeczeństwa polskiego, wszystkie te ważkie słowa pełne są obowiązującej treści, gdy eksportuje je sama endecja, gdy jednak kto inny chce je dyskontować, wtedy nie obowiązują one wcale.

W tej lapidarnej odpowiedzi jest innemi tylko słowy wyrażone historyczne już powiedzenie tego obozu: „My chcemy Polski endeckiej, albo żadnej". Tu jest sedno stosunku obozu mieniącego się narodowym do wszystkich zagadnień państwowych narodowych, tu jest ta pięta Achillesowa, w którą uderzona przez powszechną opinję endecja, skurczyła się narazie podczas bieżących wyborów ze 100 do zapowiadanych przez autora niniejszego artykułu 36 mandatów poselskich, by podczas następnej kadencji sejmowej zejść wógóle z powierzchni politycznej. *)

Nie inne stanowisko w innem województwie, jeszcze bardziej od wileńskiego zagrożonem, zajęła, bliźniaczo do endecji podobna, druga jej edycja-chadecja. W województwie nowogródzkiem, w którem chadecja nie brała w wyborach do Sejmu udziału, (wiedziała bowiem, że nie znajdzie tam zupełnie zwolenników), też chadecja w wyborach do Senatu ni stąd ni zowąd jednak wystawiła swoją listę. Myśleliśmy z początku, że jest to może szachowanie Bezpartyjnego Bloku, aby ewentualnie na innym froncie wywalczyć jakieś atuty.

Okazało się jednak w końcu, że pomimo wszystko chadecja listę swoją do Senatu traktuje tam zupełnie poważnie. Dotychczasowe bowiem wysiłki rozważnych czynników społecznych na tamtejszym terenie, zmierzające do przekonania tamecznych chadeko-piastowców, i to z ołówkiem i liczydłem w ręku, że robota ich jest tylko wodą na młyn Bloku Mniejszości, na jaki będą niewątpliwie głosowali zwolennicy 39, która zdobyła w Nowogródku 3 mandaty, a która do Senatu nie została zgłoszona—nie dały pozytywnego rezultatu. Do wczoraj wieczorem nie otrzymaliśmy z Nowogródka oczekiwanej przez nas wiadomości, że w zrozumieniu konieczności państwowej i w obronie polskiego stanu posiadania w woj. nowogródzkiem chadecja listę swą stamtąd wycofuje.

Być może w ostatniej chwili, to znaczy dzisiaj, chadecja jednak zawróci z błędnej drogi i listę swą wycofa. Gdyby jednak to nie nastąpiło, nie mielibyśmy słów na potępienie tak wyraźnie antypaństwowej i antypolskiej roboty.

Mamy jednak pomimo wszystko nadzieję, że tak w Wilnie wśród endeków, jak w Nowogródku wśród chadeków zdrowy rozsądek, poczucie szczerego patrjotyzmu i racja państwowa wezmą górę nad zacietrzewieniem partyjnem.

*) Patrz art. Nr. 245 z dnia 26.XI—27 roku, p. t. „Zapowiedzi wyborcze" podpisany pseudonimem lit.

O wycofanie listy nr. 25 z Okręgu Nowogródzkiego.

Oświadczenie bisk. Łozińskiego. — Dr. Harniewicz rozbijaczem jedności polskiej.

Biskup piński w Nowogródku, Łoziński, rozesłał do wszystkich podległych sobie dziekanów następującą depeszę:

„Komitet Centralny chce wycofać swoją listę. Lepiej głosować na listę Nr. 1".

ZYGMUNT biskup

Jednocześnie do tego oświadczenia przyłączył się przedstawiciel Ch. D. na teren wojew. nowogródzkiego Henryk Markiewicz, który opierając się na pełnomocnictwach ze strony głównego zarządu Ch. D., całkowicie solidaryzuje się z deklaracją współkolegów z „Piasta".

* * *

NOWOGRÓDEK, 8.III. (Pat) W dniu wczorajszym przedstawiciele szeregu organizacyj społecznych Nowogródczyzny prowadzili pertraktacje z przedstawicielami listy nr. 25 Pertraktacje miały na celu wycofanie listy nr. 25, która nie ma szans do uzyskania mandatu przy wyborach do Senatu. Mimo zgody na wycofanie listy ze strony dwóch czołowych kandydatów, mianowicie p. Józefa Zmitrowicza i Stanisława Brzostowskiego, prezes Chrześcijańskiej Demokracji pow. lidzkiego dr. Hipolit Harniewicz stanowczo oparł się wycofaniu listy.

W związku z tem dziś późnym wieczorem Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem Nowogródczyzny wydał odezwę p. t „Oskarżamy", w której zarzuca d rowi Harniewiczowi rozbijanie jedności polskiej na terenie w-dztwa nowogródzkiego wbrew interesom państwowości polskiej i wbrew oświadczeniu ks. biskupa Łozińskiego popierającego listę nr. 1.

Ostateczne wyniki głosowania w Cieszynie.

CIESZYN. 8. III. (Pat). Ostateczne wyniki głosowania w okręgu Nr. 40, Cieszyn. — Uprawnionych do głosowania było 247 855. oddano głosów 224,031, w tem ważnych 222,847, unieważniono 1,184. — Na listę Nr. 1, padło 78,657 głosów (3 mandaty), na listę Nr. 2—41,300 (1 mandat), Nr. 11 — 2,481, Nr. 12 — 89 głos., Nr. 17 — 2,159 gł., Nr. 18 — 49,404 gł. (2 mandaty). Nr. 13—215 głosów, Nr. 36—74 głosy, Nr. 37 — 2,132 gł., Nr. 38 — 46,206 gł. (1 mandat), Nr. 39—150 gł.— Z listy Nr. 1 przeszli: ks. Józef Longin, Bonifacy Baudyk i Franciszek Roguszczak. Z listy Nr. 2 Tadeusz Reger, Nr. 18 — Franz Eugenjusz i Pisch Robert. Z listy Nr. 38 — Wojciech Korfanty.

Briand w roli sędziego śledczego.

PARYŻ. 8. III. (Pat). Prasa podkreśla zdecydowany charakter wczorajszej interwencji Brianda w Genewie. „Le Matin" pisze, że jeśli dalsze dni będą podobne do wczorajszego, incydent w St Gothard będzie zbawienny, gdyż każdy naród, który ma zamiar zbroić się w tajemnicy otrzyma w ten sposób odpowiednią lekcję. Petit Parisien stwierdza, że Briand okazał się pierwszorzędnym sędzią śledczym. Zdaniem Petit Journal, interwencja Brianda zręczna i oględna ale nieustępliwa, nadała aferze węgierskiej charakter potrzebnej ważności i przygotowała dzięki temu nowe gwarancje bezpieczeństwa na przyszłość.

Projekt traktatu anglo-egipskiego.

LONDYN, 8 III. (Pat). Prasa angielska żywo zajmuje się projektem traktatu pomiędzy Anglją a Egiptem, który został odrzucony przez nacjonalistów egipskich.

Co do projektu tego osiągnięte było uprzednio porozumienie pomiędzy Chamberlainem a egipskim ministrem spraw zagranicznych Sarwat Paszą. Pisma podkreślają angielski punkt widzenia według którego pamiętać należy, że w Egipcie dość często powtarzały się rozruchy, które prawie zawsze kończyły się na atakach wymierzonych przeciwko cudzoziemcom. Rząd angielski kierował się więc przedewszystkiem pragnieniem właściwego zabezpieczenia elementu cudzoziemskiego w Egipcie za bezpieczeństwo życia i mienia którego odpowiada Wielka Brytanja.

Londyński „Times" stwierdza, że żywioły skrajne egipskie odrzuciły ze szkodą dla Anglji traktat będący daleko idącym ustępstwem na rzecz tradycji narodowej egipskiej.

Jak wygląda lotnictwo angielskie.

LONDYN, 8.III. (Pat). Kredyty na lotnictwo wynoszą 16.250.000 funtów sterl. t. j. zostały zwiększone o 700.000. Stan liczbowy wyraża się obecnie cyfrą 69 eskadr lotniczych, które posiadają załogę 32.500 ludzi.

Gwałtowna burza.

PARYŻ, 8.III. (Pat). Agencja Havasa donosi, że na zachodniem wybrzeżu Madagaskaru panują od dwóch tygodni gwałtowne burze, które przerwały komunikację i pociągnęły za sobą kilka ofiar. Straty materjalne są bardzo znaczne.

Nowa partja komunistyczna w Niemczech.

Donoszą z Berlina, że odbyła się tam konferencja opozycji komunistycznej (zwolenników Trockiego) przy udziale 200 przeszło delegatów z całego terenu państwa niemieckiego.

Konferencja ta uchwaliła wydać odezwę wzywającą do utworzenia „Związku lewych komunistów".

Grupa ta omawia, że trzecia międzynarodówka komunistyczna, przez politykę swoich obecnych przywódców prowadzi „politykę rozłamową" w szeregach komunistycznych oraz, że Stalin i jego zwolennicy poderwali prestige komunizmu na całym świecie.

Grupa ta, uważająca się za spadkobierczynię „czystego leninizmu" zamierza zjednoczyć wszystkich komunistów sprzeciwiających się „rewizji leninizmu" dokonywanej w teorji i praktyce przez zwolenników Stalina.

W najbliższym czasie grupa ta ma się ostatecznie zorganizować w nowe stronnictwo komunistyczne, które zwalczać będzie oficjalną partję komunistyczną

Jak z powyższego widać rozłam jaki dokonał się wśród komunistów rosyjskich, znalazł poważny oddźwięk wśród komunistów niemieckich.

Nie chcielibyśmy bowiem, by nazwisko Sicińskiego było synonimem tych, którzy w oczach mas chcą uchodzić za uosobienie polskości i katolicyzmu.

M. Zdanowicz.

Tekst depesz pomiędzy referentem sprawy polsko-litewskiej Blocklandem a premjerem Waldemarasem.

Rząd Litewski otrzymał dn. 6-go marca od referenta sprawy litewsko polskiej w Lidze Narodów van Blocklanda depeszę następującej treści:

„Do Jego Ekscelencji Waldemarasa, Prezesa Ministrów w Kownie.

Wobec tego, iż Rada wyraziła życzenie, abym ja, jako referent, dostarczył jej informacji, które mogłem uzyskać urzędowo od rządu litewskiego i polskiego w kwestjach, dotyczących sprawozdania, złożonego 10 grudnia ub. r. w Radzie i przyjętej rezolucji, mam zaszczyt poinformować Jego Ekscelencję, iż samo przez się rozumie, przystałem na życzenie Rady. Mimo to jednak tymczasem zaczekam do piątku, by rząd Jego Ekscelencji mógł, o ile tego sobie życzy, reprezentować siebie na posiedzeniu, na którem złożę swe sprawozdanie."

Bedaerts van Blockland, referent, przedstawiciel Holandji przy Radzie Ligi Narodów.

*

Litewski Prezes Ministrów i Minister Spraw Zagranicznych prof. Waldemaraz wystosował tegoż dnia na tę depeszę odpowiedź następującej treści:

„Do Jego Ekscelencji Bedaerts van Blocklanda, Członka Rady Ligi Narodów w Genewie

Jego Ekscelencja donosi mi w depeszy, którą otrzymałem dziś, że Rada wyraziła życzenie, by Pan dostarczył jej informacji, które mógł Pan otrzymać urzędowo od rządów litewskiego i polskiego. Podając do naszej wiadomości te fakty, Pan zapytuje czy rząd litewski chce skorzystać ze swego prawa, które udziela mu 4 artykuł paktu. Wobec tego, iż rezolucja grudniowa nie utworzyła żadnego organu dla kontrolowania jej wykonania i informowania Rady, kwestja poruszona przez Radę nie może być wciągnięta do porządku dziennego bez przekroczenia ram ustalonej procedury. I aczkolwiek rząd litewski żywi największe życzenie, by Rada była poinformowana o wykonaniu jej rezolucji, mimo to jednak nie uważa za możliwe zrzec się prawa posiadania swego przedstawiciela w Radzie i wobec tego widzi się zmuszonym prosić o zastosowanie zwykłej procedury, tembardziej, iż nie byłoby materjalnych możliwości przybyć w tak krótkim czasie w ciągu tej sesji do Genewy".

Z Litwy Kowieńskiej.

Rząd litewski odmówił prośbie staroobrzędowców.

Jak nam donoszą z Kowna w tych dniach związek staroobrzędowców na Litwie zwrócił się do Ministerstwa Oświaty z prośbą o zezwolenie na otwarcie w pow. rosieńskim jeszcze 2 szkół rosyjskich.

Prośbę swą motywują litewscy staroobrzędowcy ogromnym brakiem szkół rosyjskich na Litwie i wyrażają nadzieję, że z okazji niedawnego obchodu dziesięciolecia niepodległości Litwy rząd litewski prośbie ich nie odmówi.

Jak się dowiadujemy, mimo umotywowanego żądania starobrzędowców, rząd litewski odpowiedział odmownie.

W Kownie szerzą się napady bandyckie.

Z Kowna donoszą, iż ostatniemi czasy na przedmieściu Kowna t. wz. Aleksocie w sposób przerażający szerzą się napady bandyckie dokonywane przez zorganizowaną bandę. W dniu 29 ub. m. bandyci napadli na wóz pocztowy mordując, przytem policjanta. W dniu 3 b. m. o godz. 5 zrana trzej uzbrojeni bandyci napadli około pomnika poległych żołnierzy na jadącego do Pren kupca Mojżesza Webera, kazali mu podnieść ręce do góry, poczem dotkliwie obili go i zrabowali 420 litów.

Mieszkańcy Aleksoty zwrócili się z prośbą do naczelnika m Kowna Czaplińskasa o ochronę ich życia i mienia przed zuchwałymi bandytami.

W związku z powyższem naczelnik Kowna zabronił chodzenia na Aleksocie po g. 9 wieczór.

Gwałcenie sumień.

Dziś, gdy wspaniały triumf sprawiedliwej i dobrej sprawy pozwala z mniejszem zaognieniem sądzić zdarzenia epoki przedwyborczej, należy, jeszcze przed głosowaniem do Senatu, poruszyć sprawę doprawdy groźniejszą w następstwach, niż się to, powierzchownie sądząc, wydaje.

Niejednokrotnie, w czasie agitacyj wyborczych, gazety „Słowo" i „Kurjer" notowały z imienia i nazwiska księży, używających, wbrew wyraźnej woli zwierzchności duchownej, ambony i sutany za argumenty, teroryzując ludzi, by głosowali na listę antyrządową. Czy te osobniki otrzymywały jaką admonicję od odpowiednich władz, nie nasza rzecz badać, ale stwierdzić należy, że jawnie i ogólnie, nic w Wilnie nie było zrobione, by zmniejszyć i zatamować ohydne gwałty, jakie pod pokryciem religji, kościoła, katolicyzmu i pobożności, odprawiano nad sumieniami „ubogich duchem".

Agitacja poniewierająca imieniem Boga, czyniła na korzyść 24 listy rzeczy, które muszą odbić się fatalnem echem w umysłach ludzkich. Niech się nie dziwi duchowieństwo katolickie, jeśli po tych wyborach, gdzie ogólnie stanęło do agitacji przeciw Państwu, straci jeszcze więcej swój autorytet, straci szacunek szerszych warstw i ufność w słowa głoszone. Ksiądz schodzący w arenę agitacyj politycznych, staje się takim samym agentem wyborczym, jak każdy inny płatny agitator, i obniża bezpowrotnie swą powagę.

A winy w tej dziedzinie na terenie Wilna są liczne i świadczą tak o niskim poziomie uświadomienia sfer klerykalnych, jak i o wstrętnej obłudzie, gdyż wszystko się robiło pod hasłem obrony Kościoła i religji... W czem zagrożonych, żeby też ktoś wyraźnie określił? Bo mętne bajki o masonach i Żydach, mających opanować Polskę, o ile się na 24 nie głosuje, mogły być kolportowane przez intrygantów, ale przyjęte do wiary tylko przez analfabetów.

Wracając do faktów, przynoszących jak największą ujmę duchowieństwu wileńskiemu i jawną krzywdę religji katolickiej, zanotować należy rzeczy następujące. Przed wielu kościołami, tuż przy wyjściu, dawano 24 numer, namawiając do głosowania nań, wskutek czego osoby pobożne mówiły potem: „Mnie przy kościele dali 24, to muszę na ten głosować, bo ten jest przez kościół błogosławiony i popierany". Prócz tego rozmaite związki dam pobożnych, jako to: wincentynki, Zw. Katolicki Polek, tajemniczy związek ojca Honorata kapucyna (Zamkowa 12) stowarzyszenia, mające w statutach i programach *jedynie* religijne i dobroczynne zadania, agitowały w sposób niesumienny, szerząc niestworzone brednie o numerze 1 „masońskim", socjalistyczn. mającym wprowadzić „bolszewickie śluby" i t. p. Stowarzyszenia te są podwójnie winne: mijały się z obowiązującemi je statutami, a również działając na sumienia ludzkie w imię religji, za pomocą kłamstw i oszczerstw, czyniły najgorsze zło, jakie uczynić można, gdyż bezcześciły rzeczy święte. Wyżej wspomniane stowarzyszenia zamówiły nowennę w Ostrej Bramie *pozornie* dla szczęśliwego przebiegu wyborów, ale tamże powtarzano przy kaplicy i na ulicy wszystkim babinom i dziadygom, że nowenna jest „na intencję 24 listy". A no, jawnie się okazało, jak takie intencje zostały wysłuchane. To też słyszeć się dziś dają takie głosy z tych ogłupiałych przez teror religijny sfer: „Nie, widać trzeba było głosować na 1, widać prawdę mówili, że Najświętsza Panna Panem Piłsudskim opiekuje się, bo ot, choć tyle nabożeństw odprawili na konto 24, a jedynce Pan Bóg dał zwycięstwo". Na co usłyszeć można lapidarną odpowiedź: „A bo, moja pani, psie głosy nie idą w niebiosy. Kto dwa razy ocalił Ostrą Bramę od bolszewików? Piłsudski, to jakże tam przeciw Niemu może być nabożeństwo, wiadomo, Najświętsza Panna Jego zamiarom błogosławi, a nie panu Zwierzyńskiemu, o którym nie słychać, żeby za wiarę i Ojczyznę życie narażał".

Jakże teraz wygląda cała klerykalna agitacja? Czy można było, czy warto było narażać na tę kompromitację powagę kleru i poniekąd Kościoła, dla wzniosłego celu, by pan Zwierzyński znów przez lat 5 jeździł sleepingiem i zjadał dobre kolacje w Gastronomji? Doprawdy dla takiego rezultatu szkoda było tyle papieru, pieniędzy, gadania, przekupstwa i modłów.

Ostatnio opowiada mi zmartwiona staruszka. „Boże, sama nie wiem co myśleć, niosłam jedynkę aż tu pod kościołem zakonnice, w habicie, rozdają 24 i tak zaklinają, że Kościół w niebezpieczeństwie to i wzięłam ten 24, a teraz widzę, że Bóg dał jedynce zwycięstwo".

Jakże daleko, jak strasznie daleko są te kłamstwa, te intrygi o mandaty wyborcze, to rozcietrzewienie polityczne od nauki Chrystusa! Przecież żaden inteligientniejszy ksiądz ani na chwilę nie wierzy w masońskie rządy i t. p. brednie. Chodzi więc nie o obronę Kościoła Katolickiego, któremu najwięcej szkodzą i zagrażają właśnie takie agitacje polityczne duchowieństwa, ale o czysto polityczne kombinacje. Przy obecnych silnych wpływach bezwyznaniowych ze Wschodu, jest to, ze strony duchowieństwa katolickiego istne igranie z ogniem, to ciągłe operowanie politycznem kłamstwem i ciemnotą ludzką. Przecież powoli ludzie się uświadamiają, widzieć zaczynają i rozumieć, że Bogu co boskiego, a nie polityce boskie rzeczy podporządkowywać należy.

Tacy agitatorzy w sutanach i habitach własnemi rękami popychają ludzi prostych poza obręb wpływów duchownych, bo tam gdzie człek, często biedny i nieszczęśliwy, szuka ukojenia i miłości bliźniego, szuka równowagi i spokoju, praworządności i prostej drogi, znajduje zapienioną nienawiść, przekleństwa na współbraci, intrygi przeciw prawomyślności. Zrażony, widząc zmieniony charakter rzeczy czczonych dotąd jako świętość, porzuca je i zwraca się tam, gdzie już bez obłudy i bez wzywania imienia Boga zieją nienawiścią do rządu polskiego i obecnego porządku. Od raju zaziemskiego, w który przestaje wierzyć woli i zaczyna ufać w raj ziemski... taki, jaki rozkwita na Wschodzie.

Agitacja polityczna kleru, to posiew bolszewizmu. Niech to sobie dobrze uświadomią zainteresowani.

Hel. Romer

Plagiator wileński.

Siedząc na wsi ma się czas w długie wieczory zimowe czytać po kilkakroć nieraz te same dzienniki, czasopisma, broszury, zanim nowa poczta nie przywiezie coś nowego. I oto jest sposobność poza zawodowym interesem rolniczym—uczestniczyć, w chwilach wypoczynku, w ruchu kulturalnym, drogą artykułów i feljetonów. Z całą niejednokrotnie przyjemnością śledzimy nowe zjawiska w dziedzinie muzyki, literatury i teatru. Oczywiście szczególne zainteresowanie budzi w nas Wilno, jako nam najbliższe i najdroższe.

Dzięki temu zainteresowaniu, obserwując głosy prasy wileńskiej, spostrzegliśmy, że w dziedzinie literacko publicystycznej objawia się pasożytnictwo. Po przeczytaniu feljetonu prof. Srebrnego, który słusznie oburzył się, że w „Świecie" niejaki p. Schummer przekręcił mu jego artykuł ze „Źródeł Mocy" i co gorsza, w tem bezczelnie przekręconem wydaniu powołał się na autorytet prof. Srebrnego, aby salwować swoje tragiczne nieuctwo i koniecznie z fałszywej ambicji płynącą chęć wciśnięcia się z braku prawdopodobnie pracy do życia dziennikarsko-literackiego,—przypomniałem sobie, że w dzień Nowego Roku czytałem właśnie jakieś impresje wileńskie i podejrzewając, że to może pisał je tensam autor, z którym publicznie rozprawił się prof. Srebrny, odnalazłem numer „Świata" z 31 grudnia 1927 r. i dokładnie raz jeszcze artykuł wileński przeczytałem.

Zbierając wycinki z recenzyj teatralnych wileńskich, zacząłem porównywać.

I oto co się okazało? Pan E. M. Schummer trudni się przepisywaniem recenzyj innych autorów zawodowo, choć, trzeba przyznać, z dużą dozą sprytu. Umie tak przeróżne obce myśli i zdania powiązać, że na pierwszy rzut oka plagiatu nie poznać. Ale przy bliższem wnikaniu dochodzimy do frapującego odkrycia.

Uczyniwszy piękny ukłon w stronę np. p. Czesława Jankowskiego, którego nazywa z wysokości swojego lizuństwa, „najpoważniejszym w Wilnie koneserem teatru", choć p. Jankowski tego rodzaju protekcjonalnego gestu ze strony reporterów nie potrzebuje, bo za nim przemawia jego własny dorobek, imć pan E.M. Schummer, pewny już teraz, że p. Cz. Jankowski go nie zdemaskuje, całemi płatami wyjmuje myśli i zdania p. Jankowskiego, zwłaszcza w odniesieniu do Reduty. Nienawidząc Reduty, bo zresztą nie wypada inaczej, gdy już starszy ktoś od niego powiedział, że tak trzeba, pisze, „że Wyspiański dbał o najdrobniejszy szczegół", potem, „otóż jeżeli Wyspiański najwyraźniej chciał", potem znajduje nawet wyraz oburzenia „jakżeto?—Wyspiańskiego wystawiać à la Meyerhold" i td. i td. i td. Cała litanja. W ostatniem, przytoczonem tu przezemnie, zdaniu, redakcja „Świata" musiała wykreślić prawdopodobnie drugie obok Meyerholda nazwisko „Wichtman", jakoże mimo, iż wymienił je w swoim pierworodnym artykule p. Cz. Jankowski, taki reformator teatru nie istnieje. Mogło tu chodzić o Wachtangowa, ale „Świat" nie mając pewności, czy nie wprowadzi swojego korespondenta, wzgl. p. Jankowskiego w jakiś kłopot, dla pewności problem ten wykreślił.

Wszystko to razem wziąwszy jest smutnym objawem panoszącego się pasożytnictwa i nie trzeba będzie chyba długo czekać, gdy p. Cz. Jankowski, prezes Związku Dziennikarzy, dowiedziawszy się dziś z tej wzmianki, że i na nim dokonano plagiatu—zrobi nareszcie porządek z jednostką, która niedość że nie umie pisać po polsku, ale zaśmieca tandetą i plagiatorstwem życie literackie w Wilnie, a dzięki nieorjentowaniu się pism pozawileńskich z kim ma do czynienia—grasuje bezkarnie i na innych terenach.

Dla Wilna to jest mało zaszczytne, że toleruje tego rodzaju wybryki obgryzaczy literatury. A może p. Cz. Jankowski czytał te swoje feljetony w przeróbce p. Schummera i w milczeniu daje im swoje placet, bo idą po myśli jego polityki miejscowej? To byłoby nie do uwierzenia.

Znajomy z Oszmiany.

Plastyczny obraz klęski Chjeno-Piasta.

Tabela porównawcza rezultatów wyborów do Sejmu 1922 i 1928 roku.

OKRĘG WYBORCZY	P. P. S.		N. D. Ch. N Ch. D.	Piast	N. D. Ch. N.	Ch. D. Piast	Komuniści		Blok mniejszości		Wyzwolenie		Żydzi		Listy prorządowe			
			1922 na listy		1928 na listy										1928			razem
	1922	1928	8	1	24	25	1922	1928	1922 lista 16	1928 lista 18	1922	1928	1922	1928	1	21	30	
1. Warszawa — miasto	3	1	7	—	4	—	1	2	2	1	—	—	1	—	6	—	—	6
2. „ — powiat	1	1	4	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3	—	—	3
3. Siedlce	—	—	4	—	2	—	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	—	1
4. Ostrów	—	1	3	—	1	—	—	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	1
5. Białystok	—	—	2	1	—	2	—	—	2	1	—	—	—	—	2	—	—	2
6. Grodno	—	—	2	1	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	3
7. Łomża	—	—	4	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	—	1	—	—	1
8. Ciechanów	—	1	4	—	1	—	—	—	—	—	1	2	—	—	1	—	—	1
9. Płock	1	2	3	—	1	—	—	—	—	1	1	1	—	—	1	—	—	1
10. Włocławek	1	2	2	—	—	1	—	—	1	—	1	—	—	—	1	—	—	1
11. Łowicz	1	2	3	1	1	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—	—	2
12. Błonie	1	1	3	1	1	—	—	—	—	—	1	2	—	—	2	—	—	2
13. Łódź — miasto	—	3	3	—	—	—	—	—	2	1	—	3	—	—	1	—	—	1
14. „ — powiat	—	1	3	1	1	—	—	1	1	1	1	2	—	—	1	—	—	1
15. Konin	1	2	3	—	1	—	—	—	1	1	1	—	—	—	—	—	—	—
16. Kalisz	1	1	2	1	—	1	—	—	1	—	2	1	—	—	1	—	—	1
17. Częstochowa	1	2	3	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	1	—	—	1
18. Piotrków	—	2	3	1	—	1	—	—	1	1	—	1	—	—	1	—	—	1
19. Radom	1	2	3	2	—	—	—	—	—	—	1	2	—	—	2	—	—	1
20. Kielce	—	1	2	—	1	1	—	—	—	—	3	2	—	—	1	—	—	1
21. Będzin	2	1	2	—	—	—	1	2	1	—	—	2	—	—	2	—	—	—
22. Sandomierz	—	2	1	2	—	—	—	—	—	—	2	1	—	—	—	—	—	—
23. Iłża	1	1	1	1	—	—	—	—	—	—	3	2	—	—	1	—	—	—
24. Łuków	—	1	2	1	1	—	—	—	—	—	2	2	—	—	1	—	—	1
25. Biała Podlaska	—	1	2	1	1	—	—	—	1	—	—	1	—	—	1	—	—	1
26. Lublin	1	2	1	1	—	—	—	—	1	—	2	2	—	—	—	—	—	1
27. Zamość	—	2	—	—	—	—	—	—	2	—	1	—	—	—	1	—	—	1
28. Krasnystaw	1	1	—	—	—	—	—	—	1	—	2	—	—	—	—	—	—	—
29. Tczew	—	—	4	—	2	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
30. Grudziądz	—	—	2	—	1	1	—	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	1
31. Toruń	—	1	4	—	1	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
32. Bydgoszcz	—	2	3	—	1	—	—	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—
33. Gniezno	—	—	3	—	1	2	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
34. Poznań — miasto	—	—	4	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
35. „ — powiat	—	—	3	—	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
36. Szamotuły	—	—	3	—	1	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	2	—	2
37. Ostrów — Poznański	—	—	3	1	1	3	—	—	—	2	—	—	—	—	—	1	—	1
38. Huta Królewska	—	—	3	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	2	2	—	4
39. Katowice	1	—	1	—	—	—	—	—	2	2	—	—	—	—	2	—	—	2
40. Cieszyn	1	1	4	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	3	—	—	3
41. Kraków — miasto	1	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	1	2	—	—	2
42. „ — powiat	3	4	2	1	—	1	—	—	—	—	2	—	—	—	2	—	—	2
43. Wadowice	1	2	2	2	—	1	—	—	—	—	1	—	—	—	2	—	1	3
44. N. Sącz	1	1	1	3	—	2	—	—	—	—	—	1	—	—	3	—	—	3
45. Tarnów	—	1	—	5	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	1	1
46. Jasło	—	—	—	4	—	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2
47. Rzeszów	—	1	1	5	—	1	—	—	1	—	—	—	—	—	2	—	—	—
48. Przemyśl	1	—	1	2	—	—	—	—	—	—	—	—	2	2	2	—	—	2
49. Sambor	—	—	1	3	—	—	—	—	—	1	—	—	1	—	3	—	—	3
50. Lwów — miasto	1	—	2	—	—	—	—	—	—	2	—	—	2	—	1	—	—	1
51. „ — powiat	1	—	1	4	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	3	—	—	3
52. Stryj	1	—	1	1	—	—	—	—	—	3	—	—	2	1	2	—	—	2
53. Stanisławów	—	—	2	1	—	—	—	—	—	4	—	—	3	1	3	—	—	2
54. Tarnopol	—	—	3	5	—	—	—	—	—	2	—	—	2	1	3	—	—	3
55. Złoczów	—	—	3	4	—	—	—	—	5	5	—	—	2	—	3	—	—	3
56. Kowel	—	—	—	—	—	—	—	—	6	4	—	—	—	—	5	—	—	5
57. Łuck	—	—	—	—	—	—	—	—	5	—	—	—	—	—	2	—	—	2
58. Krzemieniec	—	—	—	—	—	—	—	—	3	1	—	—	—	—	2	—	—	3
59. Brześć Litewski	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2	—	—	2
60. Pińsk	3	—	—	—	—	—	—	—	4	—	1	—	—	—	3	—	—	2
61. Nowogródek	—	—	—	—	—	—	—	—	2	1	2	—	—	—	3	—	—	3
62. Lida	—	—	1	—	—	1	—	—	—	—	3	—	—	—	4	—	—	4
63. Wilno	1	—	2	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	2	—	—	2
64. Święciany	—	1	—	—	—	—	—	—	2	3	4	—	—	—	2	—	—	2

Listy wierzytelne posłów warszawskich.

Na posiedzeniu komisji wyborczej okręgu Nr. 1-go na m. st. Warszawę w dn. 5 b. m. wystawiono dla każdego z wybranych w tym okręgu posłów list wierzytelny, podpisany przez wszystkich członków komisji wyborczej.

List wierzytelny zastępuje wybranemu legitymację poselską do chwili jej otrzymania, w biurze Sejmu. Poseł może podjąć list wierzytelny w ciągu 5 dni od dnia ogłoszenia wyniku wyborów u przewodniczącego okręgowej komisji wyborczej. Dotychczas żaden z posłów stolicy po list wierzytelny nie zgłosił się. Po upływie dni 5 niepodjęte listy wierzytelne przewodniczący komisji okręgowej prześle do biura sejmowego.

Co robi kra na Wiśle.

Kra z Wisły porwała na Jastarni 10 kutrów rybackich i poniosła je przy wschodnim wietrze w morze. Na ratunek porwanych kutrów na których znajdowało się około 60 ludzi niezwłocznie został wysłany z Gdyni holownik „Tur", który wyratował 8 kutrów. Dwa kutry wyratował parowiec szwedzki.

Konkurs L. O. P. P.

Zarząd Główny L. O. P. P. ogłosił konkurs na opracowanie następujących trzech tematów.

1) „Dlaczego musimy mieć silne lotnictwo". Pogadanka dla młodzieży szkół powszechnych wiejskich. Broszura 8-ka około 16 str. druku—nagroda 500 złotych.

2) „Zastosowanie lotnictwa w życiu współczesnem". Podręcznik dla prelegentów L. O. P. P. pracujących w szkołach średnich ułożony w/g zasad programu Sekcji Zarządu Głównego do spraw młodzieży z ilustracjami i wykresami. Broszura 8-ka około 100—120 str. druku—nagroda 1000 zł.

3) „Udział wojska i społeczeństwa w obronie lotniczej kraju". Podręcznik do celów jak w punkcie 2-im z ilustracjami i wykresami. Broszura 8-ka 120—150 str. druku—nagroda 1 500 zł.

Prace należy nadsyłać do Biura Zarządu Głównego L. O. P. P. Warszawa, ul. Długa 50 do dnia 1 lipca b. r.

Prace nie mogą być podpisane i winne być zaopatrzone w godła. Nazwiska autorów należy umieścić w zapieczętowanych kopertach zaopatrzonych w te same godła. Prace nagrodzone stają się własnością Zarządu Głównego L. O. P. P. Prace nie nagrodzone, a kwalifikujące się do druku mogą być zakupione na zasadzie porozumienia z autorem.

Wiadomości dotyczące programu Sekcji Zarządu Gł. dla spraw młodzieży otrzymać można w Biurze Zarządu Głównego L. O. P. P. Warszawa, ul. Długa 50.

Z Państw Bałtyckich.

Socjaliści łotewscy nie lubią orderów.

RYGA. (A.T.E.). Prezydjum łotewskiej partji socjal-demokratycznej zakazało swym członkom przyjmowania jakichkolwiek orderów krajowych lub zagranicznych z wyjątkiem orderów wojskowych.

Konferencja gospodarcza Łotwy i Estonji bez udziału Litwy.

RYGA. (A.T.E.). „Jedejabrdi Bridi" podaje, iż w kołach politycznych z coraz większym sceptycyzmem oceniają możliwość zwołania konferencji gospodarczej państw bałtyckich, a to ze względu na odmowne stanowisko Litwy.

Termin konferencji był kilkakrotnie wyznaczany i zawsze odwlekał się z powodu opozycji litewskiej. Przypuszczalnie jednak Łotwa i Estonja zrezygnują z udziału Litwy i w najbliższym czasie odbędą wspólną konferencję gospodarczą w Rydze

Z całego świata.

— Trzęsienie ziemi na Kamczatce. Na Kamczatce miało miejsce gwałtowne trzęsienie ziemi, w czasie którego nastąpił wybuch trzech wułkanów. W ciągu dwóch dni wyrzucały one potoki ognia i popiołu. W ziemi potworzyły się głębokie rozpadliny. Lód na rzekach popękał. Jurty plemion myśliwskich są zniszczone. (Pat.).

GŁOSUJCIE NA LISTĘ

Nr. 1.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

„ŻYWE KAMIENIE".

II.

Jest to utwór—pomimo realistycznego naogół traktowania formy—symboliczny. Nie chodzi tam bowiem o artystyczne odtworzenie z mniejszą lub większą ścisłością historyczną życia średniowiecznego. Od osób powieści dzieli nas kilkaset lat, różnią się one strojami, trybem życia, pojęciami, a jednak sam rdzeń utworu jest nam bliski i znany, dlatego że Berentowi chodziło o przełamanie w pryzmacie wieków średnich spraw ogólnoludzkich, więc dotknął i ukazał zmaganie się wiecznie tych samych sił, kierujących naszemi losami jak kierowały one niegdyś losami tamtych ludzi.

Ta sama tęsknota do „Ducha królestwa na ziemi... (do) rządów najwolniejszych i najbardziej oświeconych (ludzi) nad wolnymi i oświeconymi, oraz czerpania z najczystszych źródeł poznania"... która przeorowi średniowiecznego klasztoru franciszkańskiego kazała zagłębić się w mistyczne obliczenia daty nadejścia tej upragnionej epoki, ta sama tęsknota nurtuje też w duszach współczesnych, a wyraz jej znaleźć można w poezji i w sztuce. W pięknej scenie rozmowy tegoż przeora z braciszkiem furtjanem łatwo odczytać można symbolikę poglądu Berenta na sztukę. Kiedy bowiem przeor prorokuje braciszkowi o przyszłym Sądzie Ostatecznym nad goljardem, wodzem owej grupy wagantów i sprawców zamętu nietylko w kołtuńskiem miasteczku ale i w duszach braci klasztornej. Opowiada stary mnich jak to tam w górze ważyć będą winy tego „poety wędrownego, bez imienia u ludzi, który zmarł... grzeszną śmiercią włóczęgi, za murami w polu"... Położą na „drugiej szali wszystko: i tę dziewkę nagą (jego kochankę) i te grosze, jakie mu ona wtykała w trzos. I te jego bluźnienia przeciw Rzymowi, a biskupom: że Papieża Plutonem obezwał, dzierżcą niby piekielnym, a biskupów za capita cornuta (głowy rogate) opisał. I te pieśni jego na cześć Bakcha i Wenery. I te śpiewki sprośne o wdziękach kobiet i dziewcząt". A wtedy „w tej chwili ostatecznej może już tylko Ona, może ta Ucieczka nędz ostatnich, sponiewieranych Matka boleściwa, a igrców Orędowniczka przed Bogiem jedyna — może Ona to właśnie zwróci goljardowi votum jego... i położy na szalę pierwszą — gęśle poety"... Te gęśle poety mają równoważyć winy i grzechy goljarda, takiego samego człowieka gromady jak i wszyscy jego towarzysze. To jest właśnie owo ocalenie ducha przez sztukę.

Ale to tylko jeden motyw w symfonicznej konstrukcji powieści Berenta. Edward Porębowicz, któremu zawdzięczamy dłuższe studjum o „Żywych kamieniach", słusznie podkreśla obecność kilku wątków i kilku warstwic w tym utworze. Dźwięczy tam głośno „bunt przeciw acedji ducha, pęd ku uciesze i pięknu w formie podwójnej: pogodnego mistycyzmu i płodnej zmysłowości, wyobrażony przez błędne rycerstwo i przez „igrców" t. j. przez „chuci i ducha tkliwców szlachetnych". Stąd dwa wątki powieści posuwają się równocześnie w ścisłem zapleceniu: w akcji ostatniego błędnego rycerza, i w najeździe rybałtów i wesołków na miasteczko kołtuńskie". Ten pogodny mistycyzm to owoc nauki św. Franciszka z Asyżu, płodna zmysłowość, to rezultat wżycia się w świat klasyczny, a jednocześnie zaczyn nowej epoki w dziejach ludzkości, która po średniowieczu następuje, epoki Odrodzenia.

To też z kart książki płynie na czytelnika otucha i radość i wiara w niepożyte siły duchowe człowieka, umiejącego w końcu wyzwolić się z sideł złych potęg, które ongiś widziano w postaci demonów i djabłów, a dzisiaj ma się do czynienia z niemi w równej mierze, chociaż w kształcie zgoła odmiennym. Otucha i wiara w człowieka płynie z tego, jak twierdzi poeta, nieustannego mimo wszystko w człowieku dążenia do królestwa Ducha. A wszak niejeden już filozof i dawniej i dzisiaj przyszedł do przekonania, że w szukaniu prawdy nietyle może jest ważne to, by ją znaleźć, ile to, by jej szukać i nie ustawać w szukaniu. I taki kończy Berent morałem swe dzieło: „może to lepiej nawet będzie, jeśli nie doczekamy się Królestwa Ducha, gdy wzamian pozostanie nam dążenie? Niełacno odnawiają się serca z nawyknień czucia, myślenia i posiadania. Więc lepiej to może będzie, jeślim nowe niebo czasów przyszłych zajaśnieje nad głowami dzieci naszych? gdy stare niebo i ziemia stara — miną wraz z nami".

Taki jest mniej więcej wewnętrzny tok treści „Żywych kamieni". Trzeba teraz zkolei powiedzieć coś o stronie zewnętrznej, czyli o języku i stylu, chociaż ta sprawa mogłaby być wdzięcznym tematem do osobnego studjum nad formą tego arcydzieła prozy polskiej. Na samym początku jedno stwierdzenie, które od biedy możnaby nazwać zarzutem przeciw całokształtowi stylu „Żywych kamieni". Wydaje się mianowicie, że styl ten jest w pewnej dysproporcji z duchem średniowiecza, czyli mówiąc przenośnie więcej w nim baroku niż—jakby to należało oczekiwać — gotyku. Czyli — na polskie stosunki tę rzecz przekładając — zastosował jak gdyby tu Berent styl z czasów Jana Sobieskiego do opisu czasów Kazimierza Wielkiego. Nie jest to bynajmniej kwestja filologiczna.

W pomnikach sztuki przekazanych nam przez średniowiecze, w dziełach malarskich zwłaszcza uderza narówni z polotem myśli i potęgą wyrazu (jaknp. w owoczesnej architekturze) naiwna prostota bezpośredniości odczuwania, coś szlachetniejszego i subtelniejszego nad prymityw ludowy, a przecież bardzo temu prymitywowi pokrewnego. Tymczasem forma „Żywych kamieni" posiada obok siły wyrazu — zawiłą nieraz kunsztowność i ozdobność, ujawnia raz po razu w doborze słów i w ich szyku wyrafinowanie rozsmakowanego w kunszcie swym artysty. Mówiąc jeszcze inaczej: jeżeli niesposób zarzucić średniowiecznym formom, iż były one tworzone same dla siebie, lecz powstawały jako wynik pracy i dążenia ku wyższym celom, że zawsze były jeno środkiem w ręku artysty, to styl Berenta niejednokrotnie zachłysta się własnem pięknem, pławi się w okrągłości i śpiewności okresu stylistycznego, gubiąc z oczu na chwilę cel główny: sprzęgnięcie duszy słuchacza z jądrem przedstawionego zjawiska. Od tego „grzechu", nie był wolny i Żeromski, którego jeden z krytyków porównał z „indyjskim radżą, upajającym się dymem własnych słów", natomiast całkowicie — jak sądzę — uniknął tej pokusy Stanisław Wyspiański. Bo są dwa rodzaje stylu: jeden służy jako narzędzie swych wyobrażeń i pojęć w czytelniku, drugi jest instrumentem, budzącym w słuchaczu przedewszystkiem emocje estetyczne. Podział ten odpowiada mniej więcej podziałowi treści poetyckiej na lirykę i epikę. A oto Berent, pisząc utwór w istocie swej jak to wyżej zaznaczyliśmy—epicki raz po razu bierze do ręki nie narzędzie swego rzemiosła, jeno instrument wzruszonego natchnienia. I to druga dysproporcja. Ale teraz zapomnijmy, że „Żywe kamienie" są epopeją średniowiecza, i przypatrzmy się formie ich niezależnie od celu ideowego, do którego została zastosowana. Olśni nas przedewszystkiem rozrzutne bogactwo słownika, często posiłkującego się staropolszczyzną, śmiałość w budowie zdań i okresów, wyrażająca się w starannem unikaniu utartych szlaków składni codziennej, wzniosłe piękno figur poetyckich: przenośni i porównań. Zastanowi wreszcie konkretne ujmowanie wszelkich zjawisk (na co zwrócił już uwagę Porębowicz). Oto kilka przykładów: „Padła na rynek cisza nagła i krótka jak błyskawica, gdy wielkiego gniewu warknięciem szczękły raptem wszystkie miecze o swe tarcze i rzuciły grozę na tłumy". „Prysło koło zemsty w pomrukach gniewu"... „Szczur odrazy wcisnął mu się za kołnierz. Ponurość nędzy grodzkiej spoglądała na waganta cyklopowem okiem przerażeń". Albo to jeszcze: „Obłok na błękity nawiany płynie żaglem cienia po tych dalach, jakgdyby struny smętu zatrącał przelotem, wygarniając wszystkie współdźwięki utęsknień zatajone śród południa cisz". Aż buczenia bąków odezwały się w murawie, ni to organowych dudów pierwsze zaciągi na basie. Po chwili wysokie skrzypki pszczół rozżaliły się wokół i wielotysięcznych muszek brzęki zgodne w ogromnej rozchwiei słonecznych wyiskrzeń. Południowej pory orkiestra skrzydlata z wszystkich utęsknień chorału gra kwiatom żądz swoich peany"...

Takie i tym podobne perły mowy polskiej znajdziemy na każdej stronicy „Żywych kamieni". Każdą stronicę swej powieści wypieścił Berent, wycyzelował, każde zdanie wytoczył na warsztacie natchnienia w kształt własny, osobliwie uroczy, każde słowo nieomal uszlachetnił głębokiem poczuciem ducha języka ojczystego. I tej wieloletniej pracy, którą włożył w ostatnie swe dzieło, zawdzięcza literatura nasza nowy pomnik prozy artystycznej, pomnażający liczbę jej arcydzieł...

„Żywe kamienie" utrwaliły autora na tem stanowisku w literaturze polskiej, jakie zdobył „Próchnem" i „Oziminą". Jako artysta staje on w rzędzie takich mistrzów jak Żeromski i Wyspiański, jako myśliciel i wyraziciel spraw duszy polskiej również nie pozostaje w tyle za nimi. A jeżeli nie wywołał swemi dziełami takiego w społeczeństwie wstrząsu jak ci dwaj, jeżeli nie znalazł jak Żeromski uczniów i naśladowców — to wina zarówno jego organizacji psychicznej jak i jego słuchaczów. Twórczość Berenta nie jest wulkanem, raz po razu wyrzucającym z wnętrza lawę i rozżarzone kamienie, grzmotami lęk i grozę ciskającym na dusze otoczenia. Jest ona raczej skalistą kopalnią, pełną różnorodnych pokładów, gdzie znaleźć można i węgiel i sól i drogocenne kamienie. Trzeba zejść w te głębie, aby móc z tych bogactw czerpać. Każda książka Berenta to szyb, otwarty ręką twórcy do skarbów tej kopalni.

Życie gospodarcze.

Propagandowa Wystawa Polska w Strasburgu.

Staraniem cieszącego się protektoratem szeregu najznaczniejszych osobistości z miejscowego świata naukowego administracji i wojskowości, Komitetu „Przyjaciół Polski" w Strasburgu, odbędzie się tam w dniach od 21 kwietnia do 6-go maja Wystawa, mająca na celu danie społeczeństwu alzackiemu okazji poznania Polski, jej przeszłości, teraźniejszości, w najrozmaitszych dziedzinach jej pracy twórczej.

Komitet już zapewnił wystawie poważną ilość eksponatów, między innemi i okazów polskiego zdobnictwa ludowego, na których organizatorom wystawy szczególnie zależy. Pragnąc zapewnić Wystawie jaknajwiększe powodzenie Komitet Przyjaciół Polski w Strasburgu zaapelował „gorąco do swoich przyjaciół w Polsce", prosząc o pomoc w zebraniu wszelkich przedmiotów, potrzebnych do zobrazowania odpowiednich działów twórczości narodowej, polskiej.

Tembardziej, że zarówno ilość, jak i różnorość ich jest dość znaczna. Poniższy pobieżny opis daje o tem pojęcie:

Koronki, hafty, materje ludowe, chusty barwne, kilimy, dywany etc.; kostjumy wszelkie i ich wzory.

Zabawki, lalki w strojach narodowych. Przedmioty rzeźbione w drzewie, metalu, soli, węglu i t. p. Wycinanki, pisanki. Wzory i motywy ludowe wszelkiego rodzaju. Klejnoty i wogóle ozdoby ludowe.

Sztandary i chorągwie. Mapy dawnej i współczesnej Polski i jej części. Afisze kolorowe (ilustrowane).

Fotografje sławnych osobistości, miast, gmachów, pomników, widoków natury (tu by się przydały ogromnie *zdjęcia prof. Bułhaka*, więcej — *są*, nawet można rzec, *nieodzowne! — na tej wystawie*), zdrojowisk, zakładów przemysłowych, mostów, urządzeń komunikacyjnych etc.

Oryginały lub reprodukcje obrazów wielkich mistrzów malarstwa polskiego. Dzieła o sztuce, albumy, wydawnictwa ozdobne (drukarnia „Lux" w Wilnie też by się mogła tu popisać), rysunki przemysłowe, katalogi i t. p.

Jak widzimy, rejestr dość obszerny, Wilno mogłoby tu niejedną rzecz piękną a sobie właściwą pokazać. Okazja bardzo pomyślna. Tem pomyślniejsza, że jeśli nawet pominiemy tu wszelkie względy natury uczuciowej, narodowej, czy politycznej (w danym wypadku: sposobność do zaznaczenia polskości Wilna) pozostają nam ważne motywy natury ekonomicznej, albowiem Wystawa ma i tę znaczną doniosłość, że należycie obesłana może być znakomitym środkiem *propagandy gospodarczej*. Dla polskich producentów i kupców otwiera się doskonała sposobność wprowadzenia wyrobów swoich na tak ważny rynek jak Strasburg, wielkie miasto uniwersyteckie, poważny ośrodek przemysłu i handlu, położony na skrzyżowaniu wielkich europejskich arteryj komunikacyjnych, prawdziwa stolica Wschodniej Francji, nadaje się doskonale na rodzaj centrum pośredniczącego pomiędzy Polską a Francją w różnych gałęziach ich wytwórczości.

Konsulat R. P. w Strasburgu bardzo czynnie współpracuje z Komitetem „Amis de la Pologne"; m. inn. zajął się gromadzeniem przysyłanych na Wystawę okazów. Formalności celne, transportowe i inne, uprzejmie, bezinteresownie załatwia ogólnie znana miejscowa firma Seegmüller et Co (Strasburg, 15 rue de la Nuée—Bleue).

Pierwotny termin otwarcia Wystawy wyznaczono na d. 3 maja (święto narodowe), jednakże, chcąc uniknąć konkurencji Targów Poznańskich przeniesiono go na 21 kwietnia. Termin do którego można nadsyłać eksponaty *upływa 1 kwietnia* br. Bliższych informacyj udziela p. Hubert Gillot, prof. Uniw. strasburskiego i wice pr. Komitetu „Przyj. Polski" (40, rue Oberlin, Strasburg(albo Kousulat R. P. w Strasburgu (49, Bouleward Clemenceau).

Warunki udziału w Wystawie są bardzo przystępne, albowiem:

1) Koszt przesyłki ponosi Wystawa.

2) Za miejsce na wystawie nic płacić nie trzeba, ponieważ odbędzie się ona w wielkiem tamtejszem Muzeum Historycznem. Należy jednak podać jaknajprędzej dane co do przypuszczalnej ilości eksponatów, tak aby można zarezerwować zgóry odpowiednią przestrzeń na ich pomieszczenie; mniejsze przedmioty będą wystawione w oszklonych gablotkach, dostawionych przez Muzeum.

3) Zasadniczo Wystawa ma cel czysto propagandowy, a handlowy cel swój zamierza osiągnąć przez uzyskanie zamówień na podstawie okazanych próbek, których wzór będzie wolny od cła pod warunkiem reeksportu.

4) W razie przyjścia do skutku sprzedaży nadesłanych próbek, Konsulat będzie starał się ułatwić sprawę cła, co jednak należy traktować, jako wyjątek.

Z wileńskich firm, o ile nam wiadomo, dotychczas jeden Bazar Przemysłu Ludowego wysyła na tę Wystawę piękne, opisane przez nas niedawno, samodziały (obdarzone srebrnym medalem na wystawie „Arts Decoratifs" w Paryżu). Eksponat pierwszorzędny, ale jak na Wileńszczyznę, Nowogródczyznę i Polesie z przyległościami to zamało. M. inn., jak to już zaznaczyliśmy, byłyby ogromnie à propos, zdjęcia prof. Bułhaka, zwłaszcza te z architekturą Wilna i okolic a potem przepiękne widoki natury samej Wileńszczyzny i Nowogródczyzny conajmniej.

Pozatem warto, aby nasze „sfery oficjalne", z wspomnianych już wyżej względów (propaganda polskości Wilna) także o tej wystawie pomyślały (Uniwersytet, Województwo, Tow. Przyj. Nauk) na serjo; przez miesiąc bowiem, bez mała, dużo jeszcze można zrobić, tem bardziej, że niezbyt dużo tu trzeba. *S. Kl.*

Z CAŁEJ POLSKI.

— Premjowanie ogierów. Ministerstwo Rolnictwa opracowało rozporządzenie wykonawcze ministra Rolnictwa do Ustawy o premjowaniu ogierów. Ogiery będą premjowane według rozdziału ich na 3 kategorje.

Pierwsza kategorja stawia wysokie wymagania, a więc udowodnione pochodzenie, stwierdzone zapisaniem do księgi stadnej, doskonała budowa, odpowiedni wzrost, zdrowie, suchość ściegien i czystość stawów, wiek od 4 do 16 lat dla ogierów szlachetnych, a 3 do 9 lat dla zimnokrwistych.

Dla drugiej kategorji wymagania są znacznie mniejsze (niepotrzebne udowodnione pochodzenie), wiek 4 do 20 lat dla ogierów szlachetnych, 3 do 11 lat dla zimnokrwistych.

Dla zaliczenia do III kategorji wymagane jest posiadanie przez ogiera świadectwa uznania conajmniej drugiej kategorji, wiek dla ogierów szlachetnych 4 do 20 lat, dla zimnokrwistych 3 do 15 lat.

Wysokość prem i dla I kategorji ustalono na 1 600 zł., II kat. na 1.200 zł., (dla huculów, mierzynów 900 zł.).

Przedewszystkiem będą premjowane ogiery, należące do związków hodowlanych, organizacyj rolniczych, sejmików i t. p., a dopiero wówczas, gdy niema w danym okręgu ogierów, należących do wymienionych instytucyj, ogiery prywatnych właścicieli.

Właściciel premjowanego ogiera musi się zobowiązać, że będzie nim odchowywał cudze klacze (30 klaczy, przy ogierach właścicieli prywatnych, 20 klaczy), pobierając opłatę nie wyższą od ustalonej dla ogierów państwowych.

W r. b. na premje przeznaczono 100 000 zł. Rozdział premji i nadzór wykona Departament Chowu Koni Ministerstwa Rolnictwa.

— Ustanowienie funduszu obrotowego reformy rolnej. W „Dzienniku Ustaw (Nr. 21 poz. 175) ogłoszono rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o funduszu obrotowym reformy rolnej. Rozporządzenie to ustanawia taki fundusz zarządzany i administrowany przez p. ministra Reform Rolnych.

Fundusz ma być przeznaczony na wypłaty przy tworzeniu zapasów ziemi, na odszkodowania za nieruchomości ziemskie, spłatę obciążeń hipotecznych, opłatę kuponów i wykup obligacyj renty ziemskiej, spłatę skryptów dłużnych Skarbu Państwa, wydatki związane z likwidacją stosunków dzierżawnych i służbowych przy parcelacji majątków ziemskich, przeprowadzenie melioracji gruntów, nadających się do parcelacji, zabudowę drobnych gospodarstw przy parcelacji, wreszcie inne wydatki, związane z przeprowadzaniem reformy rolnej na gruntach parcelowanych, a znajdujących się w zarządzie p. ministra Reform Rolnych.

— W sprawie losów służby folwarcznej przy wykonywaniu ust. o reformie rolnej. Ministerstwo Reform Rolnych opracowało projekt rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o uprawnieniach służby folwarcznej, tracącej pracę na skutek zastosowania do nieruchomości ziemskich przepisów art. 15 ustawy z dn 28.XII. 1925 r. o wykonaniu reformy rolnej, w przymusowej parcelacji przy scalaniu gruntów. Służbie folwarcznej stałej przysługują wówczas takie same prawa, jak przy innej parcelacji, jeśli takowa prowadzi się na innych gruntach tego właściciela, lub też służba uzyskuje odszkodowanie od Skarbu.

— Kursa pszczelniczo - ogrodnicze w Zaostrowieczu Z. Nowogródzkiej. Staraniem wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych Ziemi Nowogródzkiej, odbyły się w końcu lutego b. r. w szkole powszechnej w Zaostrowieczu kursy ogrodniczo pszczelnicze, na które przybyli p.p. instruktorki tak z Nowogródka jak i z Nieświeża.

W pierwszy dzień wykładów przybyło rolników na wykłady około 40 osób, zaś w drugi dzień przybyło do 80 osób rolników jako słuchaczy, co świadczy o dużej popularności wykładów. O ile ludność rolnicza chętnie przychodziła na te kursy, to osadnicy w małej tylko ilości korzystali z nich.

Wyrazy hołdu Marszałkowi Piłsudskiemu.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Marszałek Piłsudski otrzymał szereg telegramów gratulacyjnych z powodu sukcesu, który odniosła lista Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem. Między innemi telegram nadesłali pracownicy parowozowni Siedlce: „Pracownicy parowozowni Siedlce, składając hołdy i radując się z odniesionego zwycięstwa idei narodowej, której wyrazem jest Marszałek Piłsudski; dalej: Mieszkańcy wsi Berezowki i okolic powiatu Baranowicze radując się z rezultatu wyborów przysyłają Marszałkowi Piłsudskiemu wyrazy hołdu i zapewnienia, iż „staniemy murem pod Jego rozkazami, aby pracować dla dobra Państwa".

LUBLIN. „Hołdy i wyrazy całkowitego oddania, składa Marjan Cieplak, nowoobrany poseł z listy Nr 1.

LISKO „Z wielkiem zadowoleniem gratuluje pomyślnego wyniku wyborów"

(—) Rabin Horowitz.

BARANOWICZE. „Wzruszony wspaniałym wynikiem ślę najserdeczniejsze pozdrowienia. — Krocz Wodzu śmiało naprzód"!

(—) Hann Patt.

Lepszy rubel w ręku, jak wróbel na dachu.

Zrozumiano to poniewczasie w obozie zwolenników t.zw. listy ruskiej.

W ostatnich tygodniach stale wykazywaliśmy niedorzeczność forsowania przez kilku ambitnych Rosjan i staroobrzędowców t. zw. listy „ruskiej", która w oczach ludzi trzeźwych i lojalnie ustosunkowanych do państwowości polskiej nie posiadała najmniejszych szans uzyskania w naszych okręgach głosów, potrzebnych na mandat poselski.

Wynik wyborów wypadł gruntownie kompromitująco dla tej listy, gdyż nie otrzymała ona na terenie naszym ani piątej części głosów potrzebnych na mandat za wyjątkiem okręgu Nr 60 (Pińsk), gdzie jeden mandat stanowi wyjątek, podobno dzięki popularności i wartości osobistej czołowego tej listy kandydata.

Z racji fermentu, jaki dziś panuje w tem z najmniejszych ilościowo i najmniej skonsolidowanych obozów mniejszościowych dowiadujemy się, iż inicjatorzy listy Nr 20 tak byli pewni wygranej dzięki posiadanym na agitację środkom pieniężnym, iż odrzucili „4 realne miejsca", ofiarowywane im w swoim czasie przez Blok Mniejszości Narodowych.

Wybory wykazały, że i listy Bloku Mniejszości Nr 18 okazały się niezbyt realne. Obecnie nastąpiło pożądane opamiętanie i na hasło dane przez najwpływowszych twórców „20" — Rosjanie obrządku prawosławnego i staroobrzedowcy głosować będą na senacką listę Nr 1.

Odpowiedniej deklaracji należy się spodziewać dziś jeszcze.

Skutki estońskiej umowy zapałczanej ze szwedzkim trustem.

TALLIN (A.T.E.). Podpisane przez rząd estoński umowy ze szwedzkim trustem zapałczanym spotkały się w kołach finansowych i gospodarczych z niezadowoleniem.

Rezultatem umowy będzie zamknięcie trzech fabryk zapałek w Estonji, a więc zwiększenie liczby bezrobotnych. W związku z tem oczekują, iż w parlamencie zatwierdzenie tej umowy napotka na dużo trudności.

Fałszerze 50-cio groszówek.

Posterunek P P. w Dziewieniszkach na podstawie otrzymanych informacyj, że Kazimierz Sałdin, m-c wsi Mielkuny, puszcza w obieg fałszywe monety 50 groszowe, dokonał w mieszkaniu tegoż rewizji, która ujawniła 2 monety 50-cio groszowe fałszywe. Ponadto w zakładzie ślusarskim braci Kazimierza i Wincentego Sałdinów znaleziono metal, z którego były wyrabiane fałszywe monety, odciski godła państwowego na ołowiu i inne narzędzie potrzebne do fabrykacji monet. Akta do hodzenia w powyższej sprawie wraz z aresztowanymi Wincentym i Kazimierzem Sałdzinemi przekazano sędziemu śledczemu w Oszmianie.

Aresztowanie niebezpiecznego agitatora.

W tych dniach organa policyjne aresztowały w Wilnie niebezpiecznego agitatora niejakiego Wojciecha Szutowicza, który pod przykrywką pracy politycznej przedwyborczej prowadził agitację antypaństwową. Sprawa aresztowanego skierowana została do sędziego śledczego.

W sprawie waloryzacji ceł.

Odłam prasy, stale uprawiający opozycję przeciwko rządowi Marszałka Piłsudskiego w myśl zasady „Sztuka dla sztuki" podnosi zarzuty przeciwko rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie waloryzacji ceł, twierdząc, że ta waloryzacja w rezultacie musi zwiększyć poważnie ceny całego szeregu artykułów. Wydanie tego rozporządzenia wspólnie z wydaniem rozporządzenia w sprawie uchylenia zakazu przywozu niektórych towarów, stanowiącem pewną całość, było nieodzowną koniecznością. Dotychczasowy bowiem system reglamentacji przywozu na podstawie wyznaczenia kontyngentów z jednej strony budził coraz większą niechęć zarówno wśród uczonych teoretyków ekonomji politycznej jak i wśród sfer handlowo przemysłowych, które widziały w nim uciążliwą przeszkodę, tamującą stosunki międzynarodowe nietylko pod względem handlowym, z drugiej strony nie usprawiedliwiał związanych z nim nadziei w sprawie aktywności bilansu handlowego. Cały bowiem szereg państw, a między niemi i Polska, których obowiązuje ten system, mający zabezpieczyć aktywność bilansu handlowego, od dłuższego czasu ma bierny bilans handlowy.

Rząd polski, idąc na spotkanie opinji powszechnej, niejednokrotnie wyrażanej o tym systemie na ekonomicznych konferencjach i zjazdach międzynarodowych, postanowił ograniczyć system reglamentacji stosunkowo do nielicznych towarów. To ograniczenie tego systemu oczywiście miało spowodować zwaloryzowanie ceł. Sprawa ta została gruntownie obmyślana. W połowie bowiem r. ub. Ministerstwo Przemysłu i Handlu zarządziło w tym celu ankietę. Materjały i wnioski ankiety służyły za punkt wyjścia do opracowania powyższego rozporządzenia o waloryzacji ceł. Nie wdając się w szczegółowe rozpatrywanie tego zarządzenia, należy tu zaznaczyć, że podług fachowej opinji, wyrażonej w art. p. t. „Od reglamentacji do ceł", umieszczonym w nr. 8 tygodnika „Przemysł i Handel" Polska znosi około 71 proc. reglamentacji towarów, czyli przeszło 2/3 a utrzymuje nadal mniej niż 1/3. *System reglamentacji zostaje utrzymany tylko do towarów luksusowych.*

Rozporządzenie o waloryzacji ceł naogół zostało przyjęte dość przychylnie przez polski świat kupiecki. Tak np., czasopismo „Kupiec" z dn. 18 lutego r. b. w artykule „Waloryzacja ceł" pisze. „Jakkolwiek zawsze byl śmy przeciwnikami generalnej waloryzacji ceł, gdyż sądzil śmy, że ogólny poziom cen w konsekwencji musi się podwyższyć i że może wywołać cały szereg komplikacyj, to *jednak obecna waloryzacja ceł ponieważ jest częściowa i realizuje tendencje polityki gospodarczej do utrzymania niskich cen na artykuły pierwszej potrzeby, w wielkiej mierze przeciwstawia się ewentualnemu wzrostowi ogólnego poziomu cen.*

Waloryzację ceł należy uważać jako odpowiedni środek do zahamowania ujemnego bilansu handlowego, który stanowi objaw przejściowy i chociaż nie jest zjawiskiem groźnem według opinji najlepszych fachowców jak Dewey, niemniej jednak jest zjawiskiem niepokojącem, z którem walczyć rząd musi. Zaniepokojenie, jakie wywołało rozporządzenie o waloryzacji ceł w prasie państw zagranicznych, a zwłaszcza Czechosłowacji, Austrji i Niemczech, bojących się o swój eksport do Polski, stwierdza, że zarządzenie rządu naszego jest słuszne i przewidujące. Jakże wobec tego nazwać stanowisko tego rzekomo najbardziej patrjotycznego odłamu społeczeństwa, które z jednej strony krzyczy na alarm z powodu ujemnego bilansu handlowego oblepiając ulice polskich miast zestawieniem porównawczem bilansu handlowego za rok 1926 i 1927, a jednocześnie przesadnie i perfidnie krytykuje w swych organach prasowych zarządzenie rządu o waloryzacji ceł, mające przedewszystkiem na celu zwalczanie ujemnego bilansu handlowego.

— Z prasy gospodarczej. *Wyszedł z druku Nr. 5 „Rolnika Ekonomisty"* organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych.

Numer zawiera w treści: memorjał Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, przedstawiony p. ministrowi Rolnictwa w sprawie rokowań o traktat handlowy z Niemcami, oświadczenie p. ministra Rolnictwa w odpowiedzi na postulaty rolnictwa, przemówienie p. ministra Rolnictwa, wygłoszone dnia 4 z. m. wobec przedstawicieli prasy „O wynikach 1927 r. w rolnictwie", artykuł profesora d-ra Stefana Surzyckiego p. t. „Praca towarzystw rolniszych u nas i gdzieindziej", sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych, konjunktury cen, kronikę krajową, kronikę zagraniczną, przegląd piśmiennictwa zagranicznego, recenzje i sprawozdania oraz statystykę.

SPORT.

Polski dorobek na Igrzyskach Zimowych.

Jeszcze nie zdołaliśmy sobie zdać dokładnie sprawy z udatności czy też nieudatności wystąpienia polskiego na Igrzyskach zimowych w St. Moritz; jeszcze z powodu zbyt małego przeciągu czasu nie doszły nas dokładne wieści o wrażeniu, jakie sport polski w St. Moritz wywarł na zagranicy—a już rozległy się szeroko głosy, dyskwalifikujące nasze wystąpienie zimowe.

Dlaczego?—Ponieważ zawodnicy polscy nie odnieśli ani jednego zwycięstwa. Stąd rozczarowanie, żal i do narciarzy i do hockeistów, stąd pesymizm w stosunku do zamierzeń naszych na głównych Igrzyskach w Amsterdamie. Lecz przy bliższym przyjrzeniu się całej tej naszej „klęsce" w St. Moritz okazuje się, że niema żadnych podstaw do pesymistycznych rozważań i wniosków. Jeśli bowiem wskutek rzeczywistego pecha w losowaniu rozgrywek hockejowych oraz fatalnego stanu skoczni, spychając go Bron. Czecha na dziesiąte miejsce w kombinowanych zawodach narciarskich—Polska wyszła z Igrzysk Zimowych bez punktu — to jednakże osiągnęliśmy szereg sukcesów moralnych, które w przeddzień głównych Igrzysk Olimpijskich znaczą bardzo wiele.

Jakież to zwycięstwa moralne odniosła Polska w obliczu 24 innych narodów, zgromadzonych w St. Moritz?

Zjeżdża drużyna narciarska, liczna, dobrze wyekwipowana, wspaniale wyćwiczona. Na pierwszych treningach zwraca już ona na siebie uwagę wszystkich, a czołowy jej zawodnik Br. Czech oceniany jest przez prasę za godnego współzawodnika wspaniałych narciarzy norweskich. Przebieg konkurencyj olimpijskich potwierdza rosnącą famę o dobrej klasie narciarzy polskich. W biegu na 50 km. niezmiernie trudnym i uciążliwym, A Krzeptowski II przychodzi na 13 miejscu prawie bezpośrednio za bezkonkurencyjnemi narodami Północy, a w biegu na 18 km. do zawodów kombinowanych Br. Czech notowany jest na 5 miejscu. Fatalny stan skoczni, na której zwycięsca Igrzysk Zimowych w Chamonix, król skoczków, Thulim Thams zajmuje dopiero 28 miejsce—powoduje upadek Czecha i zepchnięcie go z przypuszczalnego 2—3 go miejsca na 10-te, lecz wrażenie obu sylwetek czołowych zawodników polskich, poparte doskonałemi rezultatami innych narciarzy pozostawia niezatarte wrażenie. Poprzedzona rozgłośną famą zwycięstw w Cortina D'Ampezzo i Davos zjeżdża do St. Moritz polska drużyna hockeyowa. Mecz jej ze Szwedami oczekiwany z wielkim naprężeniem każe prasie zagranicznej zachwycać się grą Polaków i obdarzać ją mianem najlepszej drużyny europejskiej. I chociaż dzień następny eliminuje nas z turnieju, to jednakże wrażenie potęgi polskiej gry pozostaje.

Dodajmy do tego niezmiernie dodatnie wrażenie jakie wywarła reprezentacja polska na defiladzie narodów w dniu otwarcia Igrzysk, swą liczebnością, doskonałą postawą oraz wyekwipowaniem, a zrozumiemy, że wystąpienie nasze w St. Moritz przyniosło nam to, o co przedewszystkiem nam chodziło—o markę usportowionego narodu. W St. Moritz nie byliśmy już egzotycznemi gośćmi, lub nieznanym szarym tłumem zawodników, lecz nasza fizjonomja narodowa była już jasno określona, doskonale odróżniona, należycie oceniona.

To też na dodatnie skutki uznania naszego stanowiska w świecie sportowym, stanowiska już wcale poważnego, nie potrzeba było długo czekać.

Na Kongresie Międzynarodowej Federacji Narciarskiej zgromadzeni przedstawiciele związków narodowych w przekonaniu o naszej dojrzałości organizacyjnej i sportowej przez aklamację powierzają Polsce zorganizowanie narciarskich Mistrzostw Europy w roku przyszłym. Zaś książę małżonek holenderski. honorowy prezes Komitetu Igrzysk Olimpijskich w Amsterdamie, pociągnięty sprawnością organizacyjną drużyny polskiej odwiedza w St. Moritz biuro Pol. Kom. Olimpijskiego, podziwiając bogaty i estetyczny materjał propagandowy, doskonałe funkcjonowanie maszyny biurowej i staranne przygotowanie wszystkich tych drobiazgów, które składają się na udatną całość.

Ziarnko do ziarnka — a zbierze się miarka—naszej sławy sportowej.

Rozmaitości.

Sztuczne morze.

W jednem z miast amerykańskich zbudowano basen, do którego spróbowano zastosować urządzenie, mające wytwarzać sztuczne fale następującym sposobem: trzy wielkie cylindry w kształcie dzwonów wsuwano i wysuwano z wody z szybkością osiemnastu razy na minutę. Ruch ten otrzymywano zapomocą maszyny parowej, która służyła równocześnie do ogrzewania wody i powietrza w sali. Urządzenie to było oczywiście ukryte. Fale rozpraszały się na pochylonych brzegach basenu, jak na plaży. Kąpiący się, mieli w ten sposób złudzenie prawdziwego morza, a fale wysokości metra przewracały ich z łatwością.

Jeśli chcesz ukrócenia demagogji partyjnej—głosuj na listę Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem Nr. 1

„Kaziuk".

Kaziuk... Kaziuk...

To tak jakby już wiosna rozpoczęła się na dobre, bo i cóż bardziej realnym, widomym znakiem wiosny na ziemiach naszych może być jeśli nie Kaziuczek wileński. Przyszedł tego roku jak i lat ubiegłych taki sam a jakby inny nieco. Spóźniony o całe cztery dni.

Wrzask, ścisk i pokrzykiwania dziatwy. Na ul. Mickiewicza od strony Katedry, od Zwierzyńca tłumy.

Gęstnieje ciżba ludzka. Nieprzerwana fala płynie w stronę Łukiszek i z powrotem. Do tych specjałów Kaziukowych, do tych zwałów obwarzanków co je smorgońskiemi zowią,—cisną się ludziska.

W stronę Łukiszek niesie nas fala ludzka. Ot już i kioski pełne najrozmaitszych towarów rozłożonych na kontuarach. Tuż z brzegu zabawki, wyroby z papieru, mebelki drewniane, a nad tem wszystkiem różnokolorowych baloników bukiet jeden, drugi, trzeci...

Nieprzerwany jazgot grzechotek, pisk piszczałek, trąbek i fujarek wświdrowuje się w uszy w dokuczliwie jednostajnem tempie, coraz szersze zatacza kręgi, dociera zda się rozdrganą radością wiosny do wszystkich serc.

W drugim zaraz rzędzie straganów, obwarzanków smorgońskich ocean nieprzebrany i morze całe przejaskrawych krwawych serc.

Prawdziwy „kaziukowicz" taki wilnianin z krwi i kości nigdy nie kupi odrazu od tam coś byle mieć, co mu w oko wpadnie, takie tam sobie serduszko albo i konika co jak się mu dmuchnie gdzieś koło ogona to rży, ale cały wpierw obejdzie rynek razy pięć lub sześć, obejrzy dokładnie jak to mówią „Kaziuczka", a potem [illegible] parę groszy co mu zostało od pierwszego to kupi—naturalnie obwarzanków wianuszek jeden, a to i owa.

Zato „paniusie" oglądają mniej. Ponad wszystkie specjały cenią wyżej balje, bezcelezki rozmaite, sitka i wałki.

Ceny jak zwykle w pierwszym dniu nieco wygórowane.

Balje od 4—12 zł, sitka do mąki i ziarna od 1,20 gr. do 7 zł, ubrania od 20 zł, buty od 12—35 zł. Tu w tej „dzielnicy" targ toczy się zajadły. Pot kroplisty spływa po twarzy otyłej nieco wieśniaczce; namęczyła się to niemało zachwalając swój towar — „Takiej paniusia balji nie dostaniesz nigdzie, pierz bieliznę choć do śmierci obecy ysz na drugi rok i znów kupisz", twierdzi uparcie żądając 7 złotych za niewielką balejenkę.

Tam znowu dalej koło różnokolorowych wypalanych pięknie garnuszków — aż trudno przejść. A tu znów koszyczków i kwiatów sztucznych ciągnie się rzędów, wzdłuż placu, cicho że trzy. Mijamy te wszystkie cudności, zaciskając palce w koło portmonetki, żeby się aby nie skusić, a trocha z tego ścisku—bo kto wie gdzie się lichoc wyciąga i już.

Obwieszeni paru rzędami obwarzanków, trzymając w zanadrzu serduszko, przeciskamy się przez tłum w stronę Mickiewicza, gdzie wolniejszy „luft". Około pierwszej ponad rozgwar gumowych diabełków pisk „piszczałek" przebija się głuche warczenie motoru. Tysiące głów wznosi się w górę. „Wareopian". Ulewa numerków w wolnych podrygach opada na plac. — Głosuj na listę Nr. 1—błyszczy na silnym, mocarnym kadłubie żelaznego ptaka. I nagle radosną dumą zwycięstwa z przed czterech dni rozbłysła niejedna ogorzała w słońcu „wioskowa" twarz, a setki rąk wyciąga się w górę, by uchwycić numerek z jedynką. Za dwa dni pójdzie ten cały kłębiący się tłum z jedynkami w ręku do urn, by jeszcze raz zadokumentować swe przywiązanie i cześć dla Pierwszego Marszałka Polski.

Projekt reorganizacji Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Donoszą z Warszawy, że sfery miarodajne noszą się z zamiarem reorganizacji ustroju wewnętrznego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Zamierzona reorganizacja ma nieść na celu dostosowanie systemu administracyjnego omawianego resortu do faktycznych potrzeb szkolnictwa w Polsce.

Obecna organizacja Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. powstawała samorzutnie, często pod naporem bezpośrednich aktualnych potrzeb i planów. Wobec tego braki w organizacji tego ministerstwa dają się często dotkliwie odczuwać.

Tak, naprzykład, sprawy związane z seminarjami nauczycielskiemi, są obecnie zorganizowane niewygodnie i niecelowo. Tak samo sprawy szkolnictwa mniejszości narodowych rozsypane są po wszystkich departamentach ministerstwa, wobec czego powstaje wiele zbytecznych trudności przy ustalaniu linij wytycznych w stosunku do danego działu.

Te i wiele innych braków i wad w dotychczasowej organizacji wewnętrznej naszego resortu oświaty ma właśnie nasuwać zamierzona reorganizacja. (jw)

Jak zachowują się komuniści w Chinach.

HANKOU, 8.III. (Pat). Źródła chińskie podają obecnie szczegóły morderstw, grabieży i napadów dokonanych przez chłopów komunistycznych i żołnierzy maruderów w mieście Lei-Jang w prowincji Kwantung. Zawładnąwszy miastem podpalili oni mieszkania wszystkich bogatszych obywateli, zamknąwszy tam wprzód wszystkich mieszkańców nie wyłączając kobiet i dzieci, tak iż wszyscy spalili się żywcem. Podczas okupacji komunistycznej zabijano wszystkich mieszkańców, którzy uchodzili za bogatszych. Stosowano przytem okropne tortury, a członkowie tej samej rodziny musieli patrzeć na męczarnie i śmierć swoich bliskich. Obecnie wojska anty komunistyczne zajęły już miasto Lei-Jang, komuniści zaś cofnęli się na granicę prowincji Kwantung, gdzie w dalszym ciągu dokonują morderstw i grabieży.

Prasa niemiecka o wynikach wyborów

BERLIN. 8. 3. (Pat). Półurzędowa „Deutsche Diplomatisch-Politische Korespondenz" przynosi artykuł o wynikach wyborów w Polsce, w którym oświadcza, że trudno przewidzieć, jak wynik wyborów wyrazi się w przyszłości w polskiej polityce wewnętrznej i zagranicznej.

Po rozpadnięciu się nowego bloku prawicowego i po niesłychanym sukcesie stronnictw Marszałka Piłsudskiego, nie popełni się zapewne błędu, jeżeli się przyjmie, że Piłsudski ugruntuje w parlamencie swe rządy, które stworzył i utrzymuje dotąd poza systemem parlamentarnym. Zapewne wolno też dać wyraz nadziei, że Marszałek w stosunku do Niemiec i do Niemców wprowadzi obecnie w czyn politykę, odpowiadającą dawnym demokratycznym tradycjom.

* *

BERLIN, 8.III (Pat). „Frankfurter Zeitung" omawiając w dwóch obszernych artykułach wyniki wyborów w Polsce, stwierdza, że prawica nacjonalistyczna stała się obecnie bezsilną skutkiem czego można oczekiwać polepszenia stosunku Polski do Niemiec i do mniejszości niemieckiej w Polsce. Dziennik wyraża pozatem przekonanie, że wynik wyborów w Polsce i nowy układ w Sejmie polskim wywrze pomyślny wpływ na rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Dziennik wyraża nadzieję, że po takim wyniku wyborów Marszałek Piłsudski będzie mógł zmienić odpowiednio rozporządzenie o strefie granicznej i złagodzić ustawy zwrócone przeciwko mniejszościom niemieckim w Polsce. W artykule wstępnym wydania popołudniowego, „Frankf. Ztg." oświadcza, iż należy się liczyć z tem, że rząd Marszałka Piłsudskiego jest obecnie ugruntowany na cały szereg lat, a przynajmniej na tak długo dopóki będzie sobie tego życzył Marszałek Piłsudski.

Niemcy mogą się pogodzić z tym faktem bez specjalnego wzruszenia, wiadomo bowiem — oświadcza dziennik — że Marszałek Piłsudski nie jest wrogiem Niemiec, wiadomo jednak również, że nie jest on też naszym specjalnym przyjacielem. Myśli on tylko w sposób realny w kwestjach politycznych i dlatego można sądzić, że będzie działał w kierunku zawarcia modus vivendi z Niemcami choćby ze względu na to, że na obecnem terytorjum Polski od Wschodu mieszka około 8 milj. mieszkańców, którzy mają zbyt gorące sympatje do Rosji.

Należy się więc spodziewać, że Piłsudski będzie chciał przynajmniej z Niemcami uregulować stosunki na pewien dłuższy okres czasu, jakkolwiek o ustępstwach terytorjalnych myśli on równie mało, jak każdy inny Polak z któregokolwiek obozu.

Prasa włoska o wyborach w Polsce.

RZYM, 8.III (Pat). Zainteresowanie prasy włoskiej wyborami w Polsce nie słabnie. „Tribuna" w korespondencji z Berlina podaje rezultaty liczbowe wyborów zaopatrując je następującym komentarzem. „Największy sukces osiągnęło podczas wyborów niedzielnych centrum Marszałka Piłsudskiego, który stworzył sobie w ten sposób, kosztem partyj prawicowych, poważne podstawy w Sejmie. Marszałek Piłsudski nie będzie miał w przyszłym Sejmie większości, ale reprezentować będzie ugrupowanie najliczniejsze bez którego ani przeciwko któremu żadna koalicja partyjna nie będzie możliwa". „Impero" i „Courriere Italia" podają głosy prasy polskiej o wyborach, poświęcając im po pół szpalty co jest rzadkim wypadkiem na łamach pism włoskich.

„Nie popieramy dłużej samobójczej polityki Zw. Lud. Nar.".

Najstarsze pismo w Polsce lwowskie „Słowo Polskie" przestaje być organem endecji.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Sensacją dnia jest fakt, iż najstarszy w Polsce dziennik, organ Związku Lud. Nar., wychodzący **we Lwowie „Słowo Polskie" przestaje być organem tego stronnictwa.**

Redakcja „Słowa Polskiego" zamieściła wczoraj komunikat, który stwierdza, iż wieloletnia i zła polityka przywódców Związku Lud. Nar. doprowadziła do ruiny. Dalej komunikat wyjaśnia, iż redakcja nie może dłużej popierać polityki samobójczej Związku Lud. Nar.

Będąc organem narodowym „Słowo Polskie" nie może być dalej — czytamy w komunikacie — partyjnym organem Związku Lud.-Nar. i organem takim być przestaje. Na gruncie zasad moralnych kościoła katolickiego nie będziemy nadużywali autorytetów kościoła i duchowieństwa oraz uczuć religijnych ludności dla politycznych i partyjnych celów. Interes narodu stawiamy ponad wszelkie inne polityczne, społeczne czy gospodarcze. Wobec rządu zarząd „Słowa Polskiego" zajmować będzie stanowisko rzeczowej krytyki.

Odezwa „Słowa Polskiego" wywołała w całym kraju wielkie wrażenie, a w kołach narodowej demokracji olbrzymią konsternację.

Fermenty w Związku Ludowo-Narodowym.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

W kołach Związku Lud.-Nar., który wszedł do Sejmu mocno osłabiony, rozpoczęły się obecnie fermenty polityczne. Część posłów, którzy umieszczeni byli na czołowem miejscu list prowincjonalnych, występuje obecnie do zarządu stronnictwa z pretensjami o zwrot kosztów propagandy wyborczej. Również na tle podziału mandatów istnieją w Związku Lud.-Nar. poważne tarcia.

Szereg posłów, którzy umieszczeni zostali na dalszych miejscach, obecnie postanowili zwrócić się do zarządu stronnictwa z żądaniem, aby posłowie umieszczeni na pierwszych miejscach a należący do młodego i niewyrobionego politycznie pokolenia, zrzekli się swoich mandatów na korzyść starych polityków, którzy w przeciwnym razie znajdą się bez środków zarobkowania.

A to dopiero działacz „katolicko-narodowy"!

„Dziennik Wil.", w ostatnich czasach zaczął wynajdywać, bądź wprost wymyślać sobie rozmaite podejrzane typy i reklamować je jako rzekomych czołowych działaczy B. B. W. z Rz. Niechcąc oczywiście odpowiadać organowi kierowanemu przez takiego rycerza cnoty i etyki jakim jest p. Johan Obst „Pięknem za nadobne"—stwierdzić musimy, iż w tekach swych redakcyjnych posiadamy konkretne dane, kompromitujące rzeczywistych działaczy „katolicko-narodowych".

Dość wspomnieć nazwisko niedawnego eszcze rywala redakcyjnego p. Obsta w „Dz. Wileńskim" p. L., który nadal fatyguje się w „katolicko-narodowej polityce", aby objektywny czytelnik wiedział, że nie rzucamy słów na wiatr.

Obecnie np. jednym z najgłośniejszych w sferach kolejowych działaczy 24—jest niejaki p. Kazimierz Czerwiński, który nawet ma za sobą kilka agitacyjnych występów na wsi—o czem donosił sam „Dziennik Wil.".

Otóż ów p. Czerwiński — będąc w swoim czasie kierownikiem kooperatywy kolejowej dopuścił się nadużyć natury kryminalnej, za co został ze stanowiska w kooperatywie usunięty i napiętnowany przez walne zgromadzenie członków z dn. 19 lipca 1924 r.

Zawdzięczać trzeba silnym plecom przyjaciół politycznych p. Czerwiński dziś jeszcze jakimś dziwnym trafem nietylko, że pracuje na kolei, lecz grasuje jako agitator endecki—z całą czelnością człowieka nieliczącego się z opinją.

Tak, tak panowie endecy—jest to wyraźnie mowa o tym p. Czerwińskim, który kandydował z listy Nr 14 do Rady Miejskiej, jako mąż godny reprezentować interesy ogółu obywateli.

Szersze historje tego pana na życzenie możemy zawsze opublikować. Narazie szkoda i zresztą niema zbyt wiele miejsca.

Bezp. Blok Współpr. z Rządem zachowa swą jednolitość.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Prasa różnych odcieni, zarówno stołeczna jak i prowincjonalna, od kilku dni umieszcza wiadomości na temat przyszłego ustosunkowania się sił bloku prorządowego w nowym Sejmie. Horoskopy dzienników na ten temat sięgają tak daleko, iż dzienniki te twierdzą, że blok prorządowy dzieli się na zupełnie samodzielne kluby w pewnych wypadkach o wręcz przeciwnych zapatrywaniach i przeciwnej taktyce na terenie parlamentarnym.

Na podstawie źródłowych informacyj możemy stwierdzić, że wszelkie pogłoski w tej kwestji są fałszywe, a w każdym bądź razie daleko przedwczesne. Warto jedynie przypuszczać, że jednym z naczelnych warunków przystępowania do Bloku Bezpartyjnego Współpracy z Rządem była konieczność współpracy nietylko w czasie kampanji wyborczej, ale i w następnym okresie, t. j., że w łonie bloku utworzą się poszczególne frakcje, które jednak będą stanowiły jedną całość w formie koła, występującego nazewnątrz jednolicie.

Remuneracja dla przewodniczących Okr. Kom. Wyborczych.

(Telefonem od własnego korespondenta z Warszawy).

Generalna Komisja Wyborcza postanowiła przyznać wszystkim przewodniczącym Okręgowych Komisyj Wyborczych remuneracje za ich pracę przy wyborach do Sejmu i Senatu. O wysokości tej remuneracji zadecydować ma w najbliższych dniach Ministerstwo Skarbu.

Ks. Korwelis powrócił do Wilna.

W dniu 7 b. m. przez odcinek graniczny Rykonty powrócił w granice Polski za zezwoleniem władz polskich ks. Korwelis, wysiedlony w roku ub. za działalność antypaństwową.

Obława na nielegalnych obrońców i doradców sądowych.

Z polecenia władz prokuratorskich zorganizowana została w gmachu sądowym obława na nielegalnych obrońców sądowych i ich agentów łapiących interesantów, rekrutujących się przeważnie z włościan i analfabetów mających sprawy w sądzie. Zmora ta, dręcząca od dłuższego czasu została dzięki temu posunięciu prawie całkowicie unieszkodliwiona gdyż w ręce funkcjonarjuszy policji śledczej wpadło trzynastu ptaszków. Wszyscy osadzeni zostali w areszcie, a wczoraj po zapoznaniu się ze sprawą władze prokuratorskie kilku z nich osadziły w więzieniu.

Pośród osadzonemi w więzieniu znajduje się b. naczelnik Urzędu Śledczego m. Wilna za czasów Litwy Środkowej Jan Bobryk, oraz kobieta Ewa Stankiewiczowa.

O plagze tej pisaliśmy kilkakrotnie to też tem przyjemniej nam teraz podać do wiadomości czytelników, że stugłową hydrę unieszkodliwiono choć częściowo. (ir)

Likwidacja „jaczejki" komunistycznej.

Onegdaj władze bezpieczeństwa zlikwidowały we wsi Baranie na terenie gminy żukojńskiej jaczejkę komunistyczną zorganizowaną przez K. P. Z. B.

Podczas rewizji w ręce policji wpadły druki, odezwy i pieczątki komunistyczne. Aresztowano 5 osób. Sprawę skierowano do sądu.

Ujęcie niebezpiecznego przemytnika.

Onegdaj w Ornianach na pograniczu polsko-litewskiem został aresztowany niejaki Weryk Józef obywatel litewski, który już od dłuższego czasu trudnił się przemycaniem do Litwy skradzionych w Polsce towarów, a głównie bydła. Ostatnio Weryk dokonał kradzieży 2-ch krów w gminie janiskiej. Jak ustalono podczas dochodzenia, Weryk w ciągu 5-ciu dni dwukrotnie przekroczył granicę z Litwy do Polski i z powrotem. Zachodzi podejrzenie, iż aresztowany trudnił się jednocześnie szpiegostwem i korzystał przy przechodzeniu granicy z pomocy litewskiej straży granicznej.

Śmierć pod kołami pociągu.

W dniu 5 b. m. o godzinie 4 m. 30 na 524 klm. toru kolejowego o 100 mtr. od przystanku kolejowego Dudy, pomiędzy Dukształami a Ignalinem została zabita przez pociąg osobowy idący z Dukszt do Ignalina Szewelja Jadwiga, córka Józefa i Heleny lat 24, mieszkanka folwarku Nowosiołki. W sprawie tej władze śledcze wszczęły szczegółowe dochodzenie.

W sprawie rozbudowy komunikacji.

Z okazji ukazania się w Nr. 8-m „Przemysłu i Handlu" artykułu ministra inż. P. Romockiego, omawiającego program inwestycyjny kolei w zakresie budowy nowych linij, otrzymaliśmy od jednego z wybitnych znawców budownictwa kolejowego uwagi, mówiące, że wywody pana ministra są istotnie bardzo konkretne i ujęte w ścisłe cyfry dają łącznie z komunikowanemi kilkakrotnie przez Ajencję Wschodnią danemi w sprawie programu na r. 1929—30, jasny pogląd na zamierzenia Ministerstwa Komunikacji. Z całości tego programu, w myśl artykułu min. Romockiego, ma być ukończonych do 1 kwietnia r. 1930, t. zn. za dwa lata 440 klm. nowych linij.

Preliminarz na rok budżetowy 1928/9 przewiduje w pierwszym rzędzie „roboty uzupełniające przy budowie linji Kutno—Strzałków. Nie jest to jednakże niestety żadna nowa inwestycja. Linja ta długości 110 klm. znajduje się w budowie już prawie dziesiąty rok, a tory jej układane są ze starych szyn. Jeśli chodzi zaś o dokończenie budowy linji Łuck—Strojanów, przewidywanej programem, to linja ta znajduje się już 7-my rok w budowie, długość jej ogólna wynosić ma 85 klm., z czego ułożono dotąd 49 klm. rozchodzi się więc jeszcze o dalsze 36 klm. Dokończenie objętych programem robót na nowych połączeniach górnośląskich nie jest również nową inwestycją.

Długość łączna tych połączeń wynosi niespełna 50 klm. Są one już oddane do użytku publicznego, chodzi więc jedynie o roboty drobniejsze. Budowa zaś odcinka Bydgoszcz Gdynia, długości 190 klm. trwa już drugi rok. Dalej program przewiduje rozpoczęcie budowy linji Herby—Inowrocław, długości 250 klm.

Jak wynika z powyższego, mowa jest tylko o trzech nowych linjach, t. zn. Sienkiewiczówka-Stojanów, Bydgoszcz-Gdynia i Herby-Inowrocław, długości łącznej 450 klm. Poprzednio programy projektowały ponadto budowę dalszych 1200 klm. Są to zapewne linje nowe nie dające gwarancji rentowności natychmiastowej, o znaczeniu strategiczno gospodarczem, początkowo deficytowe. Ale zagadnienie rentowności bezpośredniej nie jest sprawą zasadniczej wagi. Komunikacja jest w dzisiejszem pojęciu wszakże inicjatorką rozwoju i postępu gospodarczego, wślad za którym zjawia się rentowność. Ujemne stanowisko Ministerstwa Komunikacji w stosunku do budowy tych linij nie powinno przesądzać ich losu. Inicjatywę budowy linij, nieobjętych programem, a potrzebnych, powinnyby objąć inne kompetentne resorty i budowę tę przeprowadzić. Tak więc M. S. Wojsk. powinnoby przystąpić do budowy linij o znaczeniu strategicznem, a Ministerstwo Przemysłu i Handlu łącznie z Ministerstwem Spraw Wewnętrznych winnoby zająć się budową linij o charakterze gospodarczym. Wreszcie Ministerstwo Pracy i Opieki winnoby przeznaczyć na budowę kolei część funduszów przeznaczonych na zwalczanie bezrobocia. W taki jedynie sposób możnaby było zrealizować całokształt potrzebnej sieci kolejowej. (A. W.)

Giełda warszawska z dn. 9. III. b r.

CZEKI:

Holandja	358,80—357,90
Londyn	43,485—43,38
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,17—34,985
Praga	26,415—26.35
Szwajcarja	171,65—171,23
Wiedeń	125,50—125,19
Włochy	47,18—47,06

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	66,00
Listy i oblig. Banku Gosp. Krajowego oraz listy Banku Rolnego.	94.00
Poż. kolej.	102,75
8% ziemskie	83,00
8% warszawskie	79,60—79,50

Środa Literacka.

Ostatnia Środa Literacka obfitowała, że się tak można wyrazić, w sensację.

Pierwszą—była cudowna gra na cytrze prof. Jodko-Narkiewicza i śpiew p. Plejewskiej, którzy zgotowali zebranym prawdziwą ucztę artystyczną.

Drugą—mniej przyjemną, była sprawa p. Schummera i jego plagjatorskiego artykułu zamieszczonego w „Tygodniku Ilustrowanym".

O szczegółach tej sprawy pisać nie będziemy, gdyż znaną jest już wszystkim naszym czytelnikom z artykułu p. Jana Bułhaka, zamieszczonego w „Kurjerze Wileńskim".

Sprawę referował p. Bułhak.

Po dyskusji, jaka się na ten temat wywiązała zdecydowano jednogłośnie, iż kwalifikuje się ona przed kratki sądowe, co prawdopodobnie nastąpi.

Pozatem Związek Literatów wyda specjalny komunikat, piętnujący to niebywałe korsarstwo pióra i roześle go do wszystkich pism w całej Polsce.

Na srebrnym ekranie.

Kino „Polonja". „Człowiek z biczem" amerykański film wytwórni „United Artists".

W czasach walki z ujemnym bilansem handlowym i stosowanych w związku z tem restrykcyj przy imporcie drogich filmów zagranicznych, pojawienie się „człowieka z biczem" staje się nielada ewenementem dla wielbicieli kina. Tytułową rolę, jak i w „Znaku zorzy", którego niejako dalszą część stanowi omawiany film, kreuje niezrównany Druglas Fairbanks, stający się jak zawsze osią zainteresowania widzów i każący im zapominać o błahości tematu i widowiska. Przerażająco długi i gruby wąż skórzany, nazywany na filmie biczem, staje się w arcymistrzowskiem ręku Druglasa niesamowitą żywą istotą, zwijającą się i rozwijającą w oszałamiających podrygach, błyskawicznie szybkich a celnych w ciosie, jak strzał najlepszego strzelca. Biczem tym Fairbanks potrafi zgasić o dziesięć kroków świecę, przepołowić kartę, spętać człowieka i ujarzmić dzikiego byka — dokonuje przy tem jak zwykle tysiąca sportowo-akrobatycznych wyczynów, stanowiących nieodłączną a bezkonkurencyjną składową częśc jego występów filmowych. Nie poprzestając jednak na samych trickach Fairbanks śmiałą ręką sięga po laury wysokiego artyzmu, a trzeba przyznać, że z kompletnym sukcesem: stworzona przezeń postać caballero'a de Vega stanowi ujmującą rycerską sylwetkę, pełną prostoty i niewymuszonej elegancji, istne wcielenie bohaterskiego Cid Campeador'a.

Wystawa filmu jak zwykle w niepotrzebujących się oglądać na środki materjalne wytwórniach amerykańskich jest bez zarzutu.

Film wyświetlany jest szkaradnie — radzilibyśmy stanowczo kierownictwu kina zwrócić uwagę na światło, które szwankuje stale, jak w żadnem z kin wileńskich. J. Ł.

KRONIKA.

Piątek 9 marca.

Dziś: Franciszki Wd.
Jutro: 40 męczenników.
Wschód słońca—g. 6 m. 05
Zachód „ „ 5 m. 57

METEOROLOGICZNA.

— **Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 7. III. b. r.** Ciśnienie średnie w milimetrach 762. Temperatura średnia — 5° C. Opad w milimetrach — Wiatr przeważający — północno-wschodni. Pogodnie. Minimum na dobę — 9° C.
Tendencja barometryczna — stały spadek ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Wojewoda wileński dokonał inspekcji w Postawach.** W dniu 7 b. m. p. wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz przybył w towarzystwie dyrektora Robót Publicznych inż. Sita Nowickiego i komendanta wojewódzkiego P. P. p. Praszałowicza do Postaw w celu dokonania inspekcji oraz załatwienia na miejscu ważniejszych spraw dotyczących Starostwa postawskiego. P. wojewoda dokonał wyboru miejsca na budowę nowego gmachu Starostwa w Postawach oraz zbadał i zatwierdził projekt rozmieszczenia w nim urzędów. Następnie zbadał p. wojewoda kwestję rozbudowy dróg starostwa postawskiego, wydając w rezultacie odnośne zarządzenia, poczem odbył konferencję ze starostą i przedstawicielami urzędów niezespolonych z samorządem w sprawach bieżących oraz w sprawie rozbudowy szkół. Równocześnie uregulował p. wojewoda sprawę wypłaty zaległości za budowę pokazowych domów glinobitnych pozostawiając p. staroście potrzebny fundusz na uskutecznienie wypłaty. Po przeprowadzeniu lustracji biur Starostwa i Komendy P. P. oraz przyjęciu szeregu interesantów p. wojewoda powrócił do Wilna i w dniu 8 b. m. objął urzędowanie.

MIEJSKA.

— **Posiedzenie Rady Miejskiej.** Pierwsze budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej wyznaczone zostało na dzień 22 b. m. Posiedzenie to zapoczątkuje cykl posiedzeń Rady Miejskiej, poświęconych rozpatrywaniu budżetu m. Wilna na rok budżetowy 1928/29. (s).

— **Z posiedzenia Komisji Finansowej.** Onegdaj odbyło się w lokalu Magistratu m. Wilna pierwsze budżetowe posiedzenie miejskiej Komisji Finansowej. Na posiedzeniu tem Komisja przystąpiła do obrad nad opracowanym przez Magistrat budżetem m. Wilna na rok budżetowy 1928/29. W pierwszej kolejce rozpatrywany był preliminarz budżetowy w dziale dochodów. Komisja wniosła szereg poprawek, które dla uzyskania mocy obowiązującej, winny być zaakceptowane przez Radę Miejską.

W dniu dzisiejszym Komisja przystąpi do rozpatrywania budżetu przedsiębiorstw miejskich.

— **Sprawa odżelaziaczy.** Celem usunięcia nadmiernej ilości żelaza, jakie zawiera woda czerpana z wodociągów—onegdaj, na posiedzeniu Komisji Technicznej zdecydowano ostatecznie zakupić t. zw. odżelaziacze, które zostaną uruchomiomione w początku sierpnia. (s).

— **Ile Wilno zużywa wody.** Jak wykazały ostatnie obliczenie w przeciągu ubiegłego miesiąca lutego przez mieszkańców Wilna zostało zużyte 410,417 mtr.³ wody. Przy porównaniu z miesiącem poprzednim ilość zużytej wody zmniejszyła się o 3,02 procent. (s).

SANITARNA

— **Lustracja sanitarna piekarń.** Onegdaj z ramienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych przybyła do Wilna specjalna komisja higjeniczno-sanitarna, która przeprowadziła lustrację piekarń na terenie m. Wilna. (s)

SPRAWY PRASOWE

— **Za szkalowanie władz polskich.** W dniu wczorajszym ukazał się Nr 1 nowego czasopisma w języku białoruskim p. t. „Wola Pracy" z datą 8 b. m. Nowe to wydawnictwo wychodzące w nowej szacie i pod nową nazwą będąc organem „Hromady", zostało przez Komisarjat Rządu na m. Wilno skonfiskowane. Konfiskaty dokonano na podstawie art. 1 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej o prawie prasowem, za umieszczenie niezgodnych z prawdą wiadomości o rzekomem pogwałceniu, podczas wyborów do Sejmu, list białoruskich i zamykaniu Komitetów Wyborczych Biał. Włościan i Robotników. W związku z widoczną tendencją szkalowania w wyżej wymienionych ustępach władz polskich sprawa została skierowana do sądu. Na ławie oskarżonych zasiądzie redaktor Filip Nazaruk.

WOJSKOWA

— **Imieniny Marszałka Piłsudskiego w K. O. P-ie.** W związku z przypadającemi w dzień 19 b. m. imieninami Marszałka Piłsudskiego — Dowództwo K. O. P-u organizuje dla żołnierzy okolicznościowe pogadanki i odczyty. Jednocześnie w dniu tym we wszystkich strażnicach K. O. P-u wyświetlany będzie film, ilustrujący życie i działalność Marszałka Piłsudskiego p. t. „Od komendanta do Marszałka". (s)

— **Odznaczenie gen. Osikowskiego.** Jak się dowiadujemy generał brygady Osikowski odznaczony został złotym krzyżem zasługi za wybitne przyczynienie się do konsolidacji organizacyj wojskowych na terenie Wileńszczyzny. (s)

— **Do jakich organizacyj mogą należeć oficerowie W. P.** Na mocy decyzji władz wojskowych oficerom zezwolono zapisywanie się na członków Stowarzyszenia Inżynierów Mechaników i do Towarzystwa Ochrony Zabytków Historycznych m. Trok. (s)

— **Dodatkowa komisja poborowa.** W poniedziałek 12 b. m. w lokalu przy ul. Bazyljańskiej 2 urzędować będzie dodatkowa komisja przeglądowo-lekarska dla wszystkich mężczyzn stale zamieszkałych na terenie m. Wilna, którzy we właściwym terminie nie stawili się na komisje poborowe.

Identyczna komisja w tym samym gmachu odbędzie się we wtorek 13 b. m. dla mężczyzn stale zamieszkałych na terenie powiatu wileńsko-trockiego. (s)

SPRAWY AKADEMICKIE.

— **Walne zgromadzenie członków Bratniej Pomocy U. S. B.** Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. podaje niniejszem do wiadomości ogółu, iż doroczne walne zgromadzenie członków Stowarzyszenia odbędzie się dnia 14 marca r. b. (środa) w Auli Śniadeckich U. S. B. o godz. 7-ej wiecz. W razie niedojścia do skutku w powyższym terminie z powodu braku quorum, termin następnego zgromadzenia wyznacza się na godz. 8 wiecz. tegoż dnia, które będzie prawomocne bez względu na ilość obecnych członków. Porządek dzienny: 1) zagajenie, 2) wybór prezydium, 3) sprawozdanie ustępującego Zarządu, 4) sprawozdanie Zarządu Studenckiej Kasy Chorych, 5) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 6) wnioski ustępującego Zarządu, 7) poprawki do statutu Stowarzyszenia, 8) zatwierdzenie budżetu na rok 1928, 9) wybór władz, 10) wolne wnioski.

Z KOLEI.

— **Inspekcja linii i objektów kolejowych.** Jak się dowiadujemy, 20 b. m. specjalna komisja techniczna na czele z prezesem Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej inż. Staszewskim udaje się na szczegółową inspekcję wszystkich linij i objetów kolejowych położonych w obrębie Wileńskiej Dyrekcji Kolejowej. (s)

ZJAZDY.

— **Zjazd bibljotekarski we Lwowie.** Podczas Zielonych Świąt od 26 do 29 maja 1928 r. odbędzie się we Lwowie I Zjazd Bibljotekarzy Polskich równocześnie z uroczystościami stulecia Zakładu Narodowego im. Ossolińskich i ze Zjazdem Bibljofilów Polskich. Uczestnikiem Zjazdu może być każda osoba zajmująca się teoretycznie i praktycznie pracą biblioteczną, która opłaci składkę w wysokości 20 zł. Członkowie Zjazdu Bibljofilów mogą być hospitantami bez prawa głosowania za złożeniem wkładki 10 zł. Każdy uczestnik i hospitant otrzyma egzemplarz Modlitewnika Warneńczyka. Wreszcie goście bez wymienionych praw opłacają wkładkę 5 zł. Kto z poza członków Związku Bibljotekarzy i T-wa Bibljofilów pragnie otrzymać zaproszenie na Zjazd — zechce zgłosić się w Sekretarjacie Wileńskiego Koła Związku Bibljotekarzy Polskich do końca marca 1928 r.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— **Dr. Wygodzki interwenjował u prokuratora.** W dniu wczorajszym b. poseł (obecnie znowu wybrany do sejmu z listy Nr. 18) dr. Wygodzki interwenjował u prokuratora Sądu Okręgowego w Wilnie w sprawie omyłkowego aresztowania przez policję 5 studentów Żydów słuchaczów U. S. B. co miało miejsce przed paru dniami. Wobec tego, że aresztowani studenci zostali już wypuszczeni na wolność sprawę całą należy uważać za zlikwidowaną, gdyż winni niewłaściwego aresztu zostaną ukarani.

ZABAWY.

— **Tombola w Rodzinie Wojskowej.** Rodzina Wojskowa urządza dla rodzin wojskowych i gości wprowadzonych w sobotę dnia 10.III b. r. o godz. 20,30 w Kasynie Garnizonowem Mickiewicza 13 Tombola — bridge z działem koncertowym.

Impreza ta cieszy się powodzeniem i niezawodnie ściągnie wielu oficerów z rodzinami i sympatyków.

Z POGRANICZA.

— **Wysiedlenie.** Onegdaj władze litewskie pod zarzutem antypaństwowej działalności wysiedliły w rejonie Niemenczyna na terytorjum Polski 3 osoby. (s).

RÓŻNE

— **Obława na rynku Łukiskim.** W związku z jarmarkiem, jaki z powodu „Kaziuka" odbywa się na rynku Łukiskim — policja w dniu wczorajszym zorganizowała generalną obławę na rozmaitego rodzaju szumowiny, w wyniku której zatrzymano i sprowadzono do komisarjatu 15 znanych policji kieszonkowców. (s)

— **Komunikacja lotnicza pomiędzy Wilnem a Warszawą.** Celem realizacji projektu zaprowadzenia towarowej i pasażerskiej komunikacji lotniczej pomiędzy Warszawą a Wilnem, w dniach najbliższych przybędzie do Wilna specjalna Komisja lotnicza, która zajmie się wyborem terenu pod budowę hangarów lotniczych. (s).

Teatr i muzyka.

— **Teatr Polski sala „Lutnia". „Śpiewak własnej niewoli".** Dziś po raz pierwszy ukaże się głośna sztuka Józefa Dymowa „Śpiewak własnej niewoli". Świetna ta sztuka zaczerpnięta z życia żydowskiego w małem miasteczku prowincjonalnem, porusza nader ciekawy problem bezgranicznej miłości i samozaparcia.

W wykonaniu biorą udział wybitniejsze siły zespołu pod reżyserją K. Wyrwicz-Wichrowskiego.

Ceny miejsc od 20 gr. do 2 zł. 50 gr.

— **„Konstytucja".** Jutro o godz. 5-ej popoł. na rzecz Koła przyjaciół harcerstwa odegrana zostanie wzruszająca sztuka B. Gorczyńskiego „Konstytucja" w premjerowej obsadzie.

— **Przedstawienia popołudniowe.** W niedzielę najbliższą odbędą się dwa przedstawienia popołudniowe:

O godz. 3-ej popoł. ukaże się po raz ostatni „Moralność pani Dulskiej"-Zapolskiej.

O godz. 5-ej m. 30 popoł „Śpiewak własnej niedoli" Dymowa.

— **Opera w Wilnie.** W ciągu trzech dni gościć będzie w Wilnie zespół Warszawskiej Opery objazdowej pod dyr. dr. T. Wierzbickiego. Repertuar zapowiada w niedzielę „Żydówkę" Halevy, w poniedziałek „Fausta" Gounoda, i we wtorek „Traviatę" Verdiego.

Początek o godz. 8 m. 30 wiecz.

Pozostałe bilety nabywać można codziennie w kasie Teatru Polskiego 11—9 w. bez przerwy.

— **Poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych w Teatrze Polskim.** W niedzielę najbliższą o godz. 12 m. 30 popoł. odbędzie się w Teatrze Polskim poranek zjednoczonych orkiestr wojskowych garnizonu Wilno 75 muzyków pod batutą znanego i utalentowanego kapelmistrza Bogumiła Reszke.

Poranki orkiestrowe zorganizowane zostały staraniem Komendy Garnizonu i Dyrekcji Teatru Polskiego i odbywać się będą stale w pewnych odstępach. Pragnąc umożliwić korzystanie z poranków najszerszym masom publiczności, ceny zostały ustalone od 15 gr. do 1 zł. 50 gr.

— **Teatr „Nowości" ul. Dąbrowskiego Nr. 5.** daje dziś i codziennie premjerę pod nazwą: „Hallo Nowości" rewja w 2-ch aktach i 15 obrazach w wykon. art. scen warszawskich z p.p. Dobosz-Markowską, Jabłońską, Szerszyńskim, Chrzanowskim, Stróżewskim i Cesarskim na czele.

2 przedstawienia pocz. o godzinie 7 i pół i 9-ej i pół.

— **Koncert wokalno-muzykalny** przy współudziale słynnej artystki Opery Warszawskiej Olgi Olginej.

W sobotę dn. 10 marca b. r. w sali gimnazjum im. Króla Zygmunta Augusta (Mała Pohulanka d. Nr. 11) odbędzie się koncert wokalno-muzyczny, na wpisy dla niezamożnych uczniów, przy łaskawym udziale słynnej artystki Opery Warszawskiej p. Olgi Olginej (śpiew), prof. Konserwatorjum Wileńskiego p. Konstancji Święcickiej (śpiew), artystki Reduty p. Hohenlingerówny (deklamacja) i kwartetu smyczkowego.

Początek o godz. 7-ej. Bilety od 50 gr. do 5 zł. wcześniej do nabycia w cukierni Sztralla róg ul. Mickiewicza i Tatarskiej od g. 11—1 i od godz. 5—8 popoł. a w dzień koncertu w gmachu gimnazjum od godz. 5 popoł.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ.

Fala 435 mtr.

PIĄTEK 9 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Komunikaty.
16.55. „O Polakach zakordonowych" odczyt wygł. red. Kazimierz Leczycki.
17.20. Audycja wesoła. Satyry Rodocia wygł. art. Teatru Polskiego Karol Wyrwicz.
17.45. Koncert popołudniowy orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. Skrzynka pocztowa wygł. kier. progr. P. R. w Wilnie Witold Hulewicz.
20.13. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji Warszawskiej.
22.00. Komunikat P. A. T.

SOBOTA 10 marca.

16.25. Chwilka litewska.
16.40. Chwilka białoruska.
16.55. „Inspekt i rozsadnik" odczyt z działu „Ogrodnictwo" wygł. prof. Seweryn Monkiewicz.
17.20. Transmisja z Warszawy. Radjokronika wygłosi M. Stępowski.
18.05. Audycja literacka. Zradjofonizowane „Ballady i Romanse" A. Mickiewicza w wykonaniu artystów Reduty.
19.00. Gazetka radjowa.
19.25. Sygnał czasu i rozmaitości.
19.35. „Stosunki polsko-litewskie dawniej i dziś" odczyt z działu „Nauka o Polsce" wygł. prof. U. S. B. dr. Wacław Komarnicki.
20.00. Transmisja z Warszawy. Odczyt o działalności rządu organizowany przez Prezydjum Rady Ministrów.
20.30. Transmisja z Warszawy. Operetka J. Straussa, „Baron Cygański".
22.00. Komunikat P. A. T.
22.30. Transmisja muzyki tanecznej.

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.

Fala 1111 m.

PIĄTEK 9 marca

12.00. Sygnał czasu, komunikaty, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, oraz nadprogram.
14.40. P. A. T.
16.40. Odczyt p. t. „Podstawy społeczne spółdzielczości spożywców.
17.20. Odczyt p. t. „Malarstwo włoskie w dobie wczesnego renesansu".
17.45. Koncert popołudniowy orkiestry mandolinistów.
19.15. Rozmaitości.
19.30. Odczyt p. t. „O potrzebie stworzenia Doświadczalnego Instytutu Radjotechnicznego w Polsce".
20.15. Transmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji.
22.00. Sygnał czasu i komunikaty.
22.30. P. A. T.

Na wileńskim bruku.

— **Nagły zgon.** Na ul. Trockiej zasłabła nagle Zofja Bielawska lat 60, zam. przy ul. Franciszkańskiej 7. W czasie przewożenia do szpitala Bielawska zmarła.

— **Muzykalny złodziej.** Z pracowni instrumentów muzycznych Józefa Zawadzkiego, przy ul. Zawalnej 28, skradziono instrumenty muzyczne wart. 410 zł. Sprawców w osobach Józefa Włoszczuna i Władysława Waszkiela zam. przy ul. Piłsudskiego 54, zatrzymano.

Na prowincji.

— **Podczas głosowania.** W dniu 4 b. m. niewykryci dotychczas sprawcy dokonali kradzieży srebrnej portmonetki, wewnątrz której znajdowały się kolczyki złote wysadzane brylancikami na szkodę mieszkanki wsi Mallniszki gm. święciańskiej Aleksandry Naldwajkówny.

Poszkodowana oblicza straty na 1000 zł. Kradzieży dokonano w Urzędzie Gminnym podczas głosowania.

Listy do Redakcji.

Odpowiedź na oszczerstwa „Dziennika Wileńskiego".

W związku z ukazaniem się w „Dzienniku Wileńskim", w dniu 4 marca r. b. artykułu p. t „Współpracownicy i kierownicy be—be", w którym stawiane mnie zarzuty są zwykłemi oszczerstwami, sprawę skierowałem w dniu dzisiejszym do p. Prokuratora.

Z poważaniem
Norbert Pokrzewiński.

Wilno, dn. 8 marca 1928 r.

Z sądów.

Morduch i jego przygoda z parasolem.

Znane jest ogólnie przywiązanie ludu polskiego do Matki Boskiej Ostrobramskiej i Jej kult przeniósł się na samą kaplicę. Odwiecznym zwyczajem wszyscy przechodnie, żyd to czy katolik, kalwin czy bezwyznaniowiec przechodząc Ostrą Bramą zdejmują czapki, a podczas odprawiania nabożeństwa starają się przejść cicho nie mącąc ogólnego nastroju. Nie wszystkim to się może podoba, ale cóż zrobić—tak każe zwyczaj wileński.

W lipcu 25 roku przybyła do Wilna procesja. Tłum zatarasował tak Ostrą Bramę, że przechodnie przeciskać się musieli bokami. Morduchowi Fajnsztajnowi, śpieszącemu na dworzec nie podobało się to, szedł więc rozpychając modlących się, a w celu zadokumentowania swojego niezadowolenia nie zdjął czapki. Wywołało to oburzenie ogólne. Ludziska poczęli szemrać, a jakaś ryzykowniejsza babina strąciła czapkę na ziemię. Zanim Fajnsztajn miał czas zorjentować się babina zniknęła w tłumie. Rozsierdzony tym śmiałym postępkiem zrobił awanturę. Począł chodzić wśród modlących się szukając swojej pogromczyni.

Ktoś z modlących się zainterwenjował u policjanta, a ten widząc zakłócenie spokoju przyaresztował burzyciela porządku. Sprawa oparła się o sąd i pozwany otrzymał karę w postaci dwóch tygodni aresztu. Niezadowolony apelował lecz bez rezultatu, gdyż wyrok został zatwierdzony. Ir.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9 — 3 ppoł. i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrowy przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika reki.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 360. Układ ogłoszeń 5-cio łamowy, na stronie IV 8 mio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń". Druk. Sp. z o. o. „Pax", ul. św. Ignacego 5. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.